

W NUMERZE:

- Głos Rozsądku
- Podokręgi siłą
- Życie trenera z zasadami
- Z podniesioną głową
- Korzystać z zasobów dorobku
- Dzień z prawem
- Plebiscyt w Limanowej

MIESIĘCZNIK INFORMACYJNY
MAŁOPOLSKIEGO ZWIĄZKU PIŁKI NOŻNEJ
marzec-kwiecień 2021 nr 3-4 (191-192)

futbol

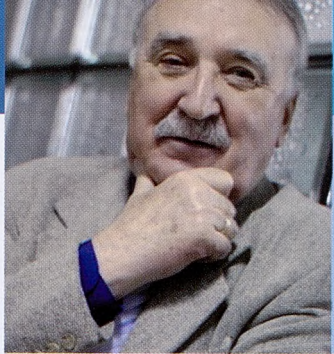
małopolski



W okresie pandemii koronawirusa Futbol Małopolski
ukazuje się w formule dwumiesięcznika

Kampania wyborcza w Małopolskim Związku Piłki Nożnej

czytaj na str. 3-5



Żeby podsumować 28 lat posługi w randze prezesa KOZPN i MZPN, trzeba by było opublikować księgę-rzekę, podobną do rozmiarów „Nad Niemnem” lub „Cichego Donu”... Aliści nie windują na klatę zasług, za którymi stoją sprawdzalne empirycznie dane faktograficzne rozmaitych statystyk.

Krytykantom do sztambucha...

Ot, chociażby takich, że udało się, w ciągu tych lat, wypracować absolutnie przodującą pozycję małopolskiej piłki pod względem ilości klubów, występujących w 52 grupach rozgrywkowych (także krajowe pierwszeństwo). To w naszym regionie zarejestrowanych ponad 75 tysięcy piłkarek i piłkarzy, to u nas działa i szkoli narybek największa ilość akademii piłkarskich. Blisko 50 z nich PZPN przyznał status złotych, srebrnych i brązowych, znamiennujących poziom jakości.

To w Małopolsce powiatowej istnieje i działa na użytek dyscypliny 14 terenowych związków (rekord Polski), którym - wbrew tendencjom ogólnopolskim - zdołaliśmy zapewnić prawo do samorządowej formuły kierowania piłkarstwem. Nie przekształciliśmy ich w bezwolne, kierowane z Krakowa - delegatury, oddziały terenowe, filie, wiszące na kłamce finansowej wojewódzkiego centrum.

To małopolski związek zdobył się na założenie własnej fundacji, której celem pozostaje od paru lat podążanie z materialnym wsparciem pokrzywdzonym przez los wybitnym piłkarzom. Nie chwalimy się tym, że beneficjentami zapomóg losowych zostali zawodnicy szczebla reprezentacyjnego, których nazwiska po dziś dzień budzą podziw. Rozpowiadanie detali o ich trudnej sytuacji nie jest moralnie uzasadnione, zwłaszcza, że to nie anonimy, ale niekiedy wręcz legendy...

A jednak w moim sumariuszu dokonań na przestrzeni trzech dekad najwyższej sobie cenię trzy operacje ratujące od niechybnego unicestwienia zasłużone sekcje i kluby sportowe Krakowa. Nie podbijałbym sobie bębna z tego

powodu, gdyby nie podnoszone w toczącej się kampanii wyborczej populistyczne hasła o konieczności położenia większego nacisku na szeroko rozumianą pomoc klubom, zrzeszonych w MZPN!

Tymczasem po stronie wręcz niestandardowych sukcesów związku, podszczypywanego przez patrzących na koniec własnego nosa „reformatorów” obszarów dawno zoptymalizowanych, stoją przywrócenia do życia gotujących się do upadku: Garbarni, Hutnika i Wawelu. Pierwsi historycznie uratowanymi przed bankructwem totalnym, byli Brązowi. W klubie od paru dni siedziała pani syndyk masy upadłościowej, zawiesiła treningi i udział w meczach wynikających z kalendarza rozgrywek, była w trakcie inwentaryzacji majątku klubowego, który zamierzała spieniężyć! Poszedłem w towarzystwie Tadeusza Kurdziela, wiceprezesa związku, do Sądu Wojewódzkiego. Zanonosował nas sekretariat Gazety Krakowskiej, której Pierwszy Prezes, przyszły wiceminister sprawiedliwości, nie chciał spuścić po brzytwie...

Z perspektywy minionych lat trudno ogarnąć skalę problemu, którą przyszło nam wtedy rozwiązać. A jednak w ciągu niecałej godziny zdołaliśmy przekonać władzę sądowniczą do wycofania z klubu syndyka! Uzmysłowiliśmy Prezesowi rozmiary klubowych zasobów w postaci terenów, na tle których zadłużenie Garbarni było niewielkie (300 tysięcy złotych). Położyliśmy na stole twarde, przekonujące dane, opisujące stan zadłużenia Widzewa, miażdżąc wyższy od należności wobec podmiotów zewnętrznych, w tym banku, Garbarni... Ponieważ analogia była niezwy-

kłe pouczająca, jeszcze w dniu naszej wizyty w najważniejszym gmachu na Sądowej, pani syndyk została odwołana! Dłużnik został odcięty od stryczka. Podgórski klub mógł szykować się do jubileuszu 75-lecia, z jeszcze większym entuzjazmem niż dzisiejszego 100-lecia...

Z Hutnikiem sprawa nie była tak skomplikowana, bo ogłoszono w nim chęć wycofania się z II rundy rozgrywek III ligi z powodu wyczerpania źródeł finansowania. Nie mogliśmy na to pozwolić,

bo hutnicy liderowali w tabeli, co niosło za sobą nadzieję powrotu na ogólnopolski przestwór. Zarząd MZPN na mój wniosek przejął na siebie część kosztów I drużyny, m. in. wynagrodzeń trenera, opłat sędziowskich, wyjechał w firmie SKARPA bezpłatne przewozy drużyny na mistrzowskie mecze... Z awansu wyszły nici, ale groźbie rezygnacji z uczestnictwa w rozgrywkach zdołaliśmy zapobiec. Nikt nie zdobył się na bodaj zdawkowe Bóg zapłać!...

Kilka sezonów później w Wawelu wymyślono rozwiązanie drużyny seniorów, a przyczyną była bodaj jej degradacja z klasy A. Zastosowany został przećwiczony z Hutnikiem patent... „zastępczego inwestora”. Związek wyposażył zawodników w sprzęt, przez rundę opłacał trenera i sędziów. Na takie ratunkowe koło rzucone wojskowym, krakowskim A-klasowcem podnieśli żagiew buntu, oczekując respektowania prawa równego traktowania członków MZPN w dostępie do kasy związkowej. Niektórzy po dziś dzień z tego tytułu noszą kosę za pazuchą...

RYSZARD NIEMIEC

Biuro MZPN nieczynne pracujemy zdalnie

Przypominamy, że w związku z sytuacją epidemiczną w kraju i w regionie, biuro Małopolskiego Związku Piłki Nożnej w Krakowie jest nieczynne aż do odwołania. W tym okresie pracownicy MZPN wykonują swoje obowiązki zdalnie, wszystkie sprawy są załatwiane drogą telefoniczną bądź mailową.

Kontakt z Małopolskim Związkiem Piłki Nożnej, od poniedziałku do piątku w godz. 11-16:

Biuro MZPN:

tel. 504 155 780, 508 065 143, e-mail: biuro@mzpnkrakow.pl

Kolegium Sędziów:

tel. 510 079 703, e-mail: biuro.ksmzpn@gmail.com

Księgowość:

tel. 501 706 482, e-mail: ksiegowosc@mzpnkrakow.pl

Trener koordynator:

tel. 604 788 969, e-mail: koordynator@mzpnkrakow.pl

Wydział Gier:

tel. 504 155 847, 500 120 452,
e-mail: wydzial.gier@mzpnkrakow.pl, wg@mzpnkrakow.pl

Rzecznik prasowy:

tel. 508 065 122, e-mail: rzecznik@mzpnkrakow.pl

Kontakt z Podokręgami wg ustaleń poszczególnych Podokręgów.

Wyścig o fotel nowego prezesa Małopolskiego Związku Piłki Nożnej rozpoczęty. Na starcie stanęła trójka kandydatów, którzy uważają, że ich wiedza, doświadczenie i dotychczasowe dokonania predestynują ich do objęcia zaszczytnej funkcji.

Zebranie Sprawozdawczo-Wyborcze Delegatów MZPN zaplanowano 5 czerwca br., co najmniej miesiąc wcześniej - czyli do 5 maja - delegatów należy wyłonić w 14 Podokręgach. Czy operacja „wybory” przebiegnie zgodnie z planem? Wątpliwości narastają wraz ze

wzrostem zachorowań na koronawirusa. W futbolowym środowisku istnieją obawa o bezpieczeństwo wyborczych zebranych. Dotychczasowe doświadczenia nie napawają optymizmem. COVID-19 zbiera śmiertelne żniwo także wśród piłkarskich działaczy. W zaistniałej sytuacji trudno oprzeć się wrażeniu, że istniejące obostrzenia mogą pokrzyżować wyborczy kalendarz. Wróćmy do zaplanowanych na 5 czerwca br. wyborów prezesa MZPN. Dotychczas ujawniło się trzech kandydatów. Przedstawiamy ich w kolejności alfabetycznej.

Kandydaci wystąp!

RYSZARD KOŁTUN (68 l.)

wiceprezes urzędujący Małopolskiego Związku Piłki Nożnej (od 2016 roku), dziennikarz, b. redaktor naczelny „Tempa” i „Dziennika Polskiego”, działacz sportowy, menedżer - specjalista w dziedzinie zarządzania strategicznego, w tym zarządzania zmianą i kierowania zespołami projektowymi.

Absolwent filologii angielskiej na Uniwersytecie Jagiellońskim.

Jeden z najwszechstronniejszych polskich dziennikarzy sportowych, 5-krotny reporter podczas igrzysk olimpijskich (Seul 1988, Barcelona 1992, Atlanta 1996, Ateny 2004, Pekin 2008), sprawozdawca z wielu mistrzostw świata i Europy. Menedżer z blisko 30-letnim doświadczeniem, specjalizujący się w zarządzaniu organizacjami mediowymi, społecznymi i biznesowymi, zwłaszcza zarządzaniu strategicznym, zarządzaniu procesami reform i projektami prorozwojowymi.

W latach 1980-1997 dziennikarz i członek kadry kierowniczej dziennika sportowego „Tempo” - jego redaktor naczelny w latach 1994-1997, wcześniej m.in. kierownik działu informacji, sekretarz i zastępca red. naczelnego redakcji. W latach 1997-2009 członek kadry zarządczej „Dziennika Polskiego” - jako redaktor naczelny 2005-2007 kierował ponad 100-osobowym zespołem, wcześniej był zastępcą redaktora naczelnego ds. sportu i

wydań terenowych. W „Dzienniku Polskim” stworzył, wydawany do dziś „Dziennik Sportowy”, dodatek specjalny (w pewnym okresie codzienny), poświęcony głównie rozgrywkom piłkarskim od ekstraklasy do C klasy; współrealizował projekt dodatków regionalnych i powiatowych największego w tym czasie tytułu Małopolski, reaktywował plebiscyt „10 Asów Małopolski”. W 2009 był współzałożycielem portalu „SportoweTempo.pl”.

W karierze dziennikarskiej współpracował m.in. ze „Sportem”, „Sztandarem Młodych”, Radiem Flash, encyklopedią piłkarską FUJI wydawnictwa GiA. Jest współautorem monografii „105 lat MZPN”, a także autorem haseł sportowych do 21-tomowej Popularnej Encyklopedii Powszechnej wyd. Fogra, która ukazywała się w latach 1994-1998. Współpracował z Uniwersytetem Pedagogicznym w Krakowie jako wykładowca z zakresu dziennikarstwa.

Działal w klubach sportowych - był prezesem Pogoni Miechów (2007-2009) i wiceprezesem Bronowianki Kraków (2012); w 2014 roku był dyrektorem Mistrzostw Europy Portów Lotniczych w Piłce Nożnej, które odbyły się w Krakowie. Od 2012 przewodniczący Wydziału Gier Małopolskiego Związku Piłki Nożnej, od 1 lipca 2016 sekretarz generalny MZPN, od 8 września 2016 wiceprezes urzędujący MZPN odpowiedzialny m.in. za zarządzanie operacyjne, współpracę ze strukturami regionalnymi oraz koordynowanie projektów specjalnych MZPN. Delegat na Zjazd PZPN.



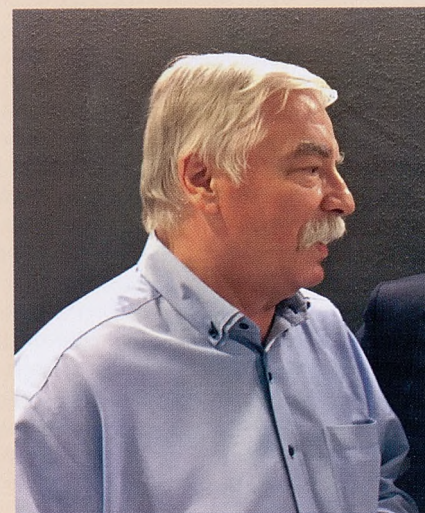
W latach 2010-2011 był specjalistą ds. eksportu oraz menedżerem ds. sprzedaży i marketingu w firmach Sport Transfer i Sport Transfer GmbH, a także kierownikiem biura handlowego w firmie Huck Polska.

Jest wybitnym znawcą historii sportu, w tym szczególnie piłki nożnej, olimpizmu i lekkiej atletyki. Dwukrotnie zdobył tytuł mistrza Polski kibiców sportowych (1974, 1978), w konkursie organizowanym przez TVP i „Sztandar Młodych”, ponadto był wicemistrzem (1977) i brązowym medalistą (1976) mistrzostw. Był też półfinalistą teleturnieju „Na Olimpijskim Szlaku” (1971). Z reprezentacją Krakowa zdobył w latach 80. mistrzostwo Polski dziennikarzy w piłce nożnej halowej i na otwartym boisku.

ANDRZEJ SĘKOWSKI (70 l.)

- członek Prezydium Zarządu MZPN, przewodniczący Kolegium Sędziów MZPN. Krakowianin, absolwent Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie, w młodości piłkarz zespołu trampkarzy Garbarni Kraków, następnie w latach 1992-93 dyrektor klubu występującego wówczas w III lidze.

Arbiter piłkarski, od 1971 roku sędzia rzeczywisty, prowadził do 1991 roku ok. 1500 zawodów futbolowych jako: sędzia główny III liga 1978 - 1980, sędzia główny II liga 1980 - 1982, 1985 - 1993, sędzia główny I liga 1982 - 1985, sędzia liniowy szczebel centralny 1975 - 1980, liniowy międzynarodowy 1984 - 1985. W latach 1997 - 2019 obserwator szczebla centralnego. Działacz Polskiego Związku Piłki



Nożnej: członek Wydziału ds. obsady sędziów i obserwatorów PZPN 1998 - 1999r.; członek Zarządu Kolegium Sędziów 2009 - 2012 r.; członek Kapituły Odznaczeń Kolegium Sędziów PZPN od 2013 - nadal; członek - współzałożyciel Fundacji Kolegium Sędziów Piłkarskich od 2014 roku; prezes Fundacji Kolegium Sędziów Piłkarskich od 2017r. - nadal; delegat MZPN na Walne Zebrania PZPN w latach 2012 - 2016.

Działacz KOZPN/MZPN: członek Zarządu Kolegium Sędziów w latach: 1976 - 1980, 1985 - 1993, 1997 - 2001; przewodniczący Kolegium Sędziów MZPN od 2007 - nadal; członek Prezydium Zarządu MZPN od 2007r. - nadal; wiceprezes Zarządu MZPN 2008 - 2012r.

ciąg dalszy na następnej stronie >>>

<<< ciężej dalszy z poprzedniej strony

Kandydaci wystąpi!

Za działalność w sporcie wielokrotnie wyróżniany i nagradzany: Medal Prezydenta miasta Krakowa „Honoris Gratia”, jubileuszowa odznaka „85-lecia RKS „Garbarnia”, Sędzia Zasłużony PZPN 1996r.; Sędzia Honorowy PZPN 2010r.; Brązowa Odznaka Honorowa PZPN 1999r.; Srebrna Odznaka Honorowa PZPN 2016r.; Srebrna Odznaka KOZPN 1980r.; Honorowa Odznaka KOZPN z okazji jubileuszu 60-lecia KOZPN 1980r.; Złota Odznaka KOZPN 1988r.; Honorowa Odznaka KOZPN - jubileusz 70-lecia 1980r.; Złota Odznaka 80-lecia KOZPN 1999r.;

ŁUKASZ SOSIN (43 l.)

„Ukończyłem Technikum Mechaniczne nr 1 im Adama Mickiewicza w Krakowie, następnie studiowałem na AWF w Krakowie. Kierunku wychowanie fizyczne nie zdążyłem ukończyć gdyż było to związane z koniecznością dokonania wyboru. Postawiłem na karierę sportową i oddanie najpierw małopolskiej, a później reprezentacyjnej i klubowej piłce. (...)

Rozpocząłem w Hutniku Kraków, następnie w ramach wypożyczenia grałem dla Kalwarianki Kalwaria Zebrzydowska, i Cracovii. To w barwach Hutnika udało mi się osiągnąć mój pierwszy indywidualny sukces, gdy z 17 golami wywalczyłem tytuł króla strzelców I ligi. Po tym sezonie trafiłem do Wisły Kraków, ale w ramach wypożyczenia w sezonie 1999/2000 karierę kontynuowałem w Odrze Wodzisław Śląski. Powracając do Wisły, w sezonie 2000/2001 wraz z drużyną zdobyłem Mistrzostwo Polski i Puchar Ligi. Następnie powróciłem do Odrzy Wodzisław, gdzie trafiłem do siatki 12 razy w 23 spotkaniach. (...)

W 2002 roku wyjechałem na Cypr, zostając piłkarzem klubu Apollon Limassol, w którego barwach w sezonach 2003/2004, 2004/2005, 2005/2006 byłem królem strzelców ligi cypryjskiej, a w sezonie 2005/2006 zostałem z Apollonem mistrzem Cypru. Od sezonu 2007/2008 do 2009 roku grałem w cypryjskim klubie Anorthosis Famagusta Larnaka, w barwach którego również zdobyłem mistrzostwo kraju, a także po raz czwarty zostałem królem strzelców ligi.

Wielką dumą i przygodą było przyczynienie się do awansu Anorthosisu do Ligi Mistrzów, strzelając bramkę w meczu eliminacyjnym z Olympiakosem Pireus. Debiut w Lidze Mistrzów zanotowałem z Werderem Brema, a mierzyłem się m.in. z Interem Mediolan. Końcowe momenty mojej kariery to gra w greckim AO Kavala i

Jubileuszowa Odznaka 80-lecia KOZPN 1999r.; Srebrny Medal KOZPN 2000r.; Honorowy Członek MZPN 2016r.; Złota Honorowa Odznaka OZPN Nowy Sącz 2014r.; Honorowa Odznaka PPN Gorlice 2018r.

Inicjator wymiany sędziów z arbitrami ze Słowacji na szczeblu III i IV ligi oraz Klasy Okręgowej. Inicjator zbiórki nakrętek plastikowych – w ciągu 5 lat zebrano niemal 20 ton nakrętek. Inicjator akcji krwiodawstwa pod hasłem „100 litrów krwi na 105-lecie MZPN”. Zebrano dotychczas ponad 500 litrów krwi.

cypryjskim Arisie Limassol. Buty na kotku zawiesiłem w 2012r.

Wielkim zaszczytem była dla mnie gra z orzełkiem na piersi. W swoim debiucie w meczu reprezentacji Polski z Arabią Saudyjską strzeliłem dwie bramki. Łącznie rozegrałem w kadrze cztery spotkania. (...) W 2019 roku po 17 latach spędzonych za granicą, wróciłem do kraju. Rozpocząłem pracę w Hutniku Kraków. Zostałem szkoleniowcem juniorów młodszych w Centralnej Lidze Juniorów oraz trenerem rocznika 2006 w Akademii Piłkarskiej 21. Dbając o swój trenerski rozwój, po ukończeniu odpowiednich kursów, uzyskałem licencje trenerskie UEFA „A” oraz UEFA „Elite Youth”.

Tekst i foto za „lukaszosin.pl”



Ruszyła kampania wyborcza w wojewódzkich związkach piłki nożnej. Prezesowskie ambicje ujawniają kolejni kandydaci. Obiecują: odnowę i nowoczesność; zapowiadają dogłębne zmiany personalne i... „stanowczy sprzeciw wobec planowanej likwidacji podokręgów, które są podstawą skutecznej działalności MZPN” oraz „wzmacnianie niezależności i samorządności podokręgów”.

Planowana likwidacja działających pełną parą podokręgów – komu przypisuje się te nieciekawe zamiary? Przed czyimi zakusami zamierzają bronić terenowe struktury Małopolskiego Związku Piłki Nożnej? Czyżby autorzy przytoczonych powyżej programowych postulatów mieli na myśli Polski Związek Piłki Nożnej, którego Zarząd 24 kwietnia 2019 roku przyjął uchwałę stanowiącą, że od sezonu 2019/2020 wszystkie rozgrywki piłkarskie prowadzone na terenie działania Wojewódzkiego Związku Piłki Nożnej, mogą być prowadzone wyłącznie przez związki – jako organizacje członkowskie PZPN lub działające z ich upoważnienia jednostki organizacyjne nie posiadające osobowości prawnej.

Pamiętamy doskonale, że ów akt prawa związkowego z dniem 1 lipca 2019 roku pozbawił okręgowe ZPN-y możliwości dotychczasowego działania. 23 maja 2019 roku tenże Zarząd PZPN wprowadził zryczałtowany system opłat dla klubów III ligi i klas niższych, który tak naprawdę znacząco zredukował daniny na rzecz organizatorów rywalizacji. Prawdą jest, że przystąpienie zespołów do rozgrywek stało się prostsze i nieco tańsze. Równocześnie jednak reforma skutkuje po dziś dzień znaczącym uszczupleniem środków dla Podokręgów – organizatorów rozgrywek futbolowych w tzw. terenie, czyli w gminach i powiatach. Na razie utratę dotychczasowej finansowej samodzielności zastąpiono subwencjami płynącymi z futbolowej centrali. Ale czy w kolejnych latach będzie można nadal liczyć na dotacje?

W Polsce

Działać po nowemu, w myśl uchwały PZPN z kwietnia i maja 2019 roku i równocześnie dotrzymać kroku awangardzie... Jak wykonać to karkołomne zadanie? W większości wojewódzkich związków futbolowych reformę zrozumieli jako szansę na zredukowanie ogniw terenowych. Podokręgową podmiotowość zamieniono na rzecz biur zamiejscowych, oddziałów, delegatur z personelem delegowanym przez wojewódzką centralę. Stowarzyszeniowy charakter zarządzania piłką amatorską stał się bardziej korporacyjnym. Proces zastępowania wolontariuszy urzędnikami zaczął się urzeczywistniać.

W rozległym województwie wielkopolskim, z 31. powiatami ziemskimi, tamtejszy WZPN 1 lipca 2019 roku utworzył cztery biura terenowe w: Kaliszu, Koninie, Lesznie i Pile, z których prowadzi rozgrywki w 29 ligach seniorskich. Na rozległym Mazowszu, gdzie piłkarskie zespoły z wielkiej Warszawy i z 37 powiatów ziemskich grają w 28 klasach rozgrywkowych, za organizację rozgrywek odpowiada delegatura w Ciechanowie, Płocku, Radomiu i Siedlcach. Podobnie dzieje się w Łódzkim ZPN – działającym na obszarze 21 powiatów ziemskich i zawiadującym rywalizacją w 21 grupach rozgrywkowych prowadzonymi przez agendy

podobnym futbolowym nasyceniem. W poczet aktywów należy dołożyć także futbol kobiecy, z ponad 40 klubami, liderujący w kraju pod względem liczby zespołów i zawodniczek, co potwierdza dodatkowo pozycję MZPN – jako lidera.

I bynajmniej nie tylko ilościowego. Bowiern Małopolska znajduje się także w czubie rankingu futbolowej jakości. W trzech ligach centralnych, w których występują 53 zespoły piłkarskie: 16 w ekstraklasie, 18 w I lidze i 19 w II lidze, województwo ze stolicą w Krakowie reprezentują: Cracovia i Wisła – w ekstraklasie, w I lidze Termalica Białystok-Bet Niedźwiedź, Puszcza Niepołomice i Sandecja oraz w II lidze Garbar-

MZPN-owska tradycja

Podokręgi, czyli terenowe struktury Małopolskiego Związku Piłki Nożnej, drożne i wydajne struktury futbolowe wypełnione setkami działaczy, stanowią dorobek pokoleń. Są równie potrzebne dzisiaj, jak i były przed laty, kiedy je tworono. Bez sprawności Podokręgów niepodobna byłoby prowadzić rozgrywek seniorskich w 48 amatorskich ligach i klasach, dziesiątków rozgrywek dzieci i młodzieży, organizować rozbudowanych akcji wakacyjnych nie mających precedensu w skali kraju. Rolę i dorobek MZPN-u opartego na krakowskiej centrali i 14 terenowych ogniwach doceniają zarówno mniej lub bardziej

Starzy i nowi miłośnicy terenowych struktur

w Łodzi, Piotrkowie Trybunalskim, Sieradzu i Skierniewicach.

Dolnośląski Związek Piłki Nożnej może się poszczycić 40 klasami rywalizacji seniorskiej. Nadzór nad zespołami województwa podzielonego na 26 powiatów ziemskich sprawują podokręgi w Wałbrzychu, Legnicy i Jeleniej Górze. Inny nowoczesny Pomorski Związek Piłki Nożnej, w województwie o 16 powiatach ziemskich, posiada w terenie tylko dwie jednostki: w Słupsku i Malborku, które wspólnie z gdańską centralą obsługują 18 klas rozgrywkowych.

W Małopolsce

Małopolski Związek Piłki Nożnej od zarania kroczy własnym rytmem, w oparciu o bogate doświadczenia oraz niepodważalne dokonania. I zamierza w kolejnych latach bronić wypracowanej przez dekady oryginalnej tożsamości. Spon-taniczna, animowana oddolnie piłkarska energia przynosi w Małopolsce pożądane rezultaty. Jej moc buzuje niezmiennie od dziesięcioleci. Nie wygasa – sprawdza się! Wokół 14 podokręgów, plus wojewódzkiej centrali w Krakowie skupiają się ludzie piłki, których do działania popycha zarówno umiłowanie futbolu jak i podmiotowa rola terenowej jednostki, z którą się identyfikują. Rozbudowana sieć związkowych agend wydaje się być adekwatna do skali rozgrywek o imponujących jak na polskie warunki rozmiarach. W Małopolsce jest 48 lig seniorskich – najwięcej w Polsce – w których rywalizuje ok. 700 zespołów.

Seniorską piłkę uzupełniają Uczniowskie KS-y oraz Akademie Piłkarskie, co czyni w sumie blisko 900 organizacji, w których nie-trudno się doliczyć blisko 80 tys. czynnych piłkarzy. Żaden z wojewódzkich związków, działających na zasobniejszych ludnościowo obszarach naszej ojczyzny, nie może się poszczycić

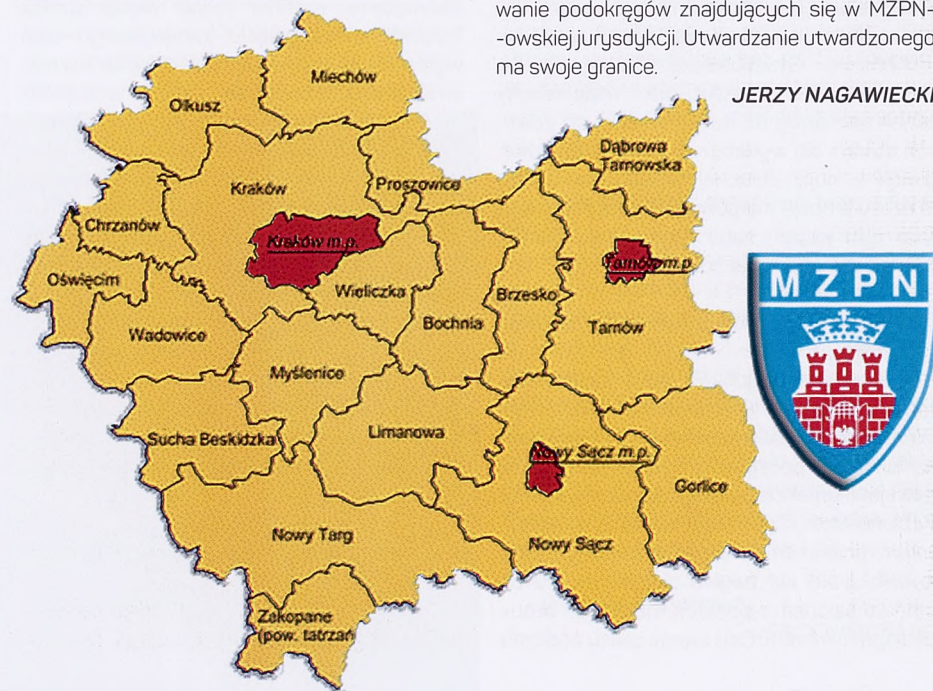
nia i Hutnik. 7 drużyn na szczeblu ogólnopolskim daje drugą pozycję w kraju tuż za liderującym Śląskim ZPN z 9 reprezentantami w ligach zawodowych a przed Dolnym Śląskiem, Mazowszem i Wielkopolską.

Pozostawmy seniorów-zawodowców i zwróćmy uwagę na zespoły młodzieżowe. W rankingu juniorów trzymamy się mocno. W 16-zespołowej Centralnej Lidze Juniorów Małopolska jest reprezentowana przez trzy zespoły: liderującą Wisłę oraz Cracovię i Hutnika. Cztery kolejne wojewódzkie związki: Dolnośląski, Mazowiecki, Pomorski i Śląski mają po dwa zespoły w CLJ-otce. Równie korzystnie prezentują się krakowskie drużyny występujące w grupie „D” Centralnej Lidze Juniorów młodszych. W makroregionie z udziałem zespołów z Małopolski, Podkarpacia oraz województw kieleckiego i lubelskiej, dominują i rywali trzymają za sobą.

doświadczeni działacze z siedziby Związku w stolicy województwa jak również ludzie pracujący na rzecz Podokręgów w Limanowej, Oświęcimiu, Gorlicach, Brzesku, Myślenicach, Żabnie...

W małopolskim pejzażu piłkarskim, gdzie tradycja stanowi istotną wartość, terenowe agendy mają swoje stałe miejsce od pokoleń. Działają z sukcesami od blisko 100 lat. Już w roku 1924 w Krakowskim Okręgowym Związku Piłki Nożnej opracowano szczegółowy regulamin podokręgów, który unormował nie tylko zakres ich działania i strukturę, ale również stosunek do KOZPN-owskiej centrali. Pierwsze podokręgi tworzone w Bielsku, Tarnowie, Sosnowcu, kolejne w Wadowicach, Chrzanowie, Nowym Sączu. Na krakowskich wzorcach budowano terenowe agendy w innych częściach kraju. Obecnie w Małopolsce działa ich 14 i wszystkie mają się niegorzej. Dlatego też z zaskoczeniem przyjmują zapowiedź wzmożonej walki o zachowanie podokręgów znajdujących się w MZPN-owskiej jurysdykcji. Utwierdzanie utwardzonego ma swoje granice.

JERZY NAGAWIECKI





- Złapałem się na myśli, że znamy się długo, a mało o Tobie wiem.

- Mój życiorys nie jest niestety utkany zbyt strojnymi scenami lub znaczącymi wyczynami, dlatego więc trudno szukać go w jakiejkolwiek encyklopedii czy leksykonie. Moje korzenie wywodzą się z małowniczego i atrakcyjnego turystycznie podkarpackiego zakątka, który znajduje się na Przedgórzu Bieszczadzkim. Urodziłem się 67 lat temu w Iwoniczu Zdroju, rodzinnej miejscowości mojego ojca, to piękny kurort. Zanim w 1976 r. na stałe osiedliłem się w Bochni, jako trzylatek „wstąpiłem” jeszcze po drodze do Jadownik, familijnego lokum mojej mamy, aby tu z całą rodziną spędzić bez troski, aczkolwiek niezbyt łatwe dzieciństwo i młodość. Tu zdobywałem wiedzę szkolną oraz praktyczną, zajmując się różnymi wiejskimi zajęciami gospodarskimi. Z powodu kolizji poglądów z ojcem w kwestii mojej ponadpodstawowej edukacji, wyłądowniczo w szkole elektrycznej, a nie w sugerowanym przez rodzica konserwatorium muzycznym, czy też w moim wybranym wcześniej i planowanym liceum plastycznym. Dziś jednak nie żałuję tamtego wyroku losu, ponieważ wyuczony zawód elektryka ułatwił mi zatrudnienie w atrakcyjnym wówczas zakładzie pracy – bocheńskim Stalprodukcji. Hobbystyczne zainteresowania muzyką oraz malarstwem jednak pozostały do dziś, a w wolnych chwilach staram się wydobywać klawiszami różne dźwięki z mojej ulubionej Yamahy i od czasu do czasu próbuję malować Nikifora z Krynicy. Poza tym jestem zagorzałym pasjonatem i wielbicielem „syčkiygo co góralskie”.

- Pierwsze kontakty z futbolem, fascynacje, mecze...

- Od najmłodszych lat moje zainteresowanie sportem, a w szczególności futbolem należało do niemalże fanatycznego kultu oraz maniakalnych poczynań z tym związanych. W pewnym momencie późnego dzieciństwa, piłka w czarno-białe kostki stała się dla mnie niebywałym przedmiotem pożądania. Dotychczas bowiem grało się zwykle skórzanym, nieforemnym balonem z pompowaną dętką i sznurowanym otworem. Gdy swego czasu podczas

JAN KRUPA

Z podniesioną głową i na własnych nogach

oglądania telewizyjnej transmisji meczu piłkarskiego ukazał się charakterystyczny wzór kulistego przedmiotu do kopania, postanowiłem, iż za wszelką cenę muszę mieć tę cudowną futbolówkę. Ileż ja się nabiagałem rodziców, aby mi kupili taki jeden egzemplarz, obiecując, że się będę więcej uczył, że będę więcej pomagał w gospodarstwie... No i udało się. Jako pierwszy w okolicy stałem się posiadaczem tzw. piłki telewizyjnej. W niedługim czasie doszedłem do całkiem niezłej formy i umiejętności piłkarskich, wskutek czego stałem się zawodnikiem renomowanego na ówczesne warunki lokalne KS Okocimski Brzesko i bez problemu „załapałem” się do drużyny juniorów. Po kilku latach przeniosłem się do BKS Bochnia, ponieważ w moim miejscu pracy zwierzyłem szansę progresu zawodowego i innych obiektywnych korzyści za sprawą szefa, który był niebywałym entuzjastą i sympatykiem miejscowej drużyny. Miałem przy nim „życie jak w Madrycie”. Mimo wszystko wielkiej kariery piłkarskiej nie zrobiłem, jednakże czuję się całkowicie spełniony w tej materii, ponieważ jeszcze dziś, po tylu latach, tu i ówdzie słyszę głosy pochwały za niektóre boiskowe manewry.

- Żyłka działacza...

- Futbol w każdym stanie i formacie to taki fenomen społeczny, że gdy zainfekuje ludzką naturę i mentalność, to już nie sposób się od niego uwolnić. W moim przypadku, po zakończeniu czynnego uprawiania piłkarstwa wydawało się, iż piłka kopana nie będzie zaprzętała mi w głowie zbyt wiele miejsca, gdyż poczucie dojrzałości i odpowiedzialności nakazywało poświęcenie rodzinie nieco więcej czasu. Połowicznie osiągnięcie zamierzonego celu wystawiło mi pewne usprawiedliwienie dla nieuniknionego „come back” mojego wcześniejszego uzależnienia. A zatem jeśli już nie regularna gra w piłkę nożną na odpowiednim poziomie, to może coś innego... Postanowiłem więc załatwić sobie markowy gwizdek i kupić się w szeregi sędziowskiego kolegium. Poszło mi zupełnie nieźle, co sprawiło, że w miarę upływu czasu coraz częściej przypominało mi się przysłowie z miarą jedzenia i wzrostem apetytu. Na boisku doszedłem do poziomu sędziowania III ligi, natomiast w szeregach organizacji sędziowskiej oraz strukturach Podokręgu dość szybko piętałem się w górę dzięki nieustającej aktywności w pracach zarówno KS jak również PPN.

- Jak wyglądały etapy pracy w PPN Bochnia?

- Kiedy w 1984 roku pojawiła się szansa i możliwość aktywnej działalności w bocheń-

skim Podokręgu Piłki Nożnej, natychmiast „zakręciłem” się tu i tam, aby dorwać jakąkolwiek fuchę organizacyjną i stać się w miarę znaczącą figurą pośród szczytów personalnych Zarządu PPN. Pierwsza moja ważniejsza posada, przed którą prawie każdy się wzbraśniał, to skarbnik w Kolegium Sędziów. Bardzo szybko wciągała mnie i absorbowała każda rola, pomimo iż praca była społeczna i nieodpłatna – mamona jakoś nigdy mną nie zawładnęła. W ciągu minionych lat przeszedłem chyba wszystkie stopnie podokręgowych funkcji i stanowisk. Do czasu uzyskania najwyższej rangi, bardzo miło wspominać okresy gdy byłem referentem obsady w KS oraz przewodniczącym Komisji Gier i Dyscypliny PPN.

- Jakie były motywy stanięcia w szranki o fotel prezesa w 2008?

- Przez wiele lat byłem niejako prawą ręką ówczesnego prezesa bocheńskiego PPN, Józefa Krakowskiego. Przy nim poznałem sporo tajników związkowej działalności oraz opanowałem niemal wszystkie zagadnienia administracyjne. To był glejt promujący mnie do postawienia kroku na wyższym szczeblu podokręgowej drabiny. Jako że w środowisku piłkarskim Bocheńszczyzny osiągnąłem dość znaczące poparcie i estymę, postanowiłem zaważać o najwyższe cele. Pomogło mi w tym wiele osób związanych z lokalnym futbolem, poprzez różnego rodzaju agitacje, namowy i zachęcanie do podjęcia rywalizacji z bardzo mocnym kontrkandydatem. Udało mi się zwyciężyć „o włos”, z czego byłem niezmiernie dumny i ukontentowany. Pragnąłem również udowodnić sobie oraz środowisku, że się na coś nadaję i że można na mnie liczyć.

- Jak oceniasz efekty działań w tym długim okresie?

- 13 lat temu, już w trakcie przedwyborczej prezentacji oznajmiłem delegatom, iż jako kandydat na sternika Podokręgu nie obiecuję gruszek na wierzbie ani żadnej gwiazdki z nieba. Gwarantuję jednak uczciwość, transparentność oraz poświęcenie i gorliwość w swych poczynaniach. Osobiście szalenie nienawidzę wygłaszania samooceny lub jakiegokolwiek recenzji o najbliższych współpracownikach, a tym bardziej próżnego i pompatycznego komplementowania swych wyczynów. Niech ewentualnie uczynią to kompetentni i obiektywni obserwatorzy wszelkich poczynąń prezesa i pozostałych władarzy Podokręgu. Mam wrażenie, że podczas trzykadencyjnej prezesury, zarówno ja, jak również każdy z trzech kolejnych zarządów, nie zawiedliśmy wyborczych stronników ani nikogo, kto pokładał w

nas swe oczekiwania i nadzieje. Oczywiście każdy myślący człowiek wie, iż zawsze mogło być lepiej, jednakże wiadomo również, że na tym poziomie organizacyjnym nie wszystko można. Wiele przecież zależy od decyzji najwyższych władz piłkarskich a także hojności ewentualnych donatorów wytyczających poziom kondycji finansowej poszczególnych klubów.

- Kto tworzył grono najbliższych, najbardziej wartościowych współpracowników.

- W 64-letniej historii Podokręgu Piłki Nożnej w Bochni nie brakowało nadzwyczaj zasłużonych działaczy, oczywiście poczynając od założyciela i pierwszego prezesa PPN – dr Władysława Krupy. Szczególnymi wzorami do naśladowania a także tytułami swych mento-rów mogę nazwać kilku wybitnych poprzedników – Stanisław Mastaj, Marian Biernat, Józef Krakowski czy Wiesław Biernat to niekwestionowana elita bocheńskiego futbolu. Dzisiejsza rzeczywistość jawi się solidnym komfortem współpracy z wieloma wartościowymi działaczami. Niewątpliwie należy docenić wydatne zasługi Zbigniewa Biernata, Teodora Czachurskiego i Władysława Wójcika, jednakże zdecydowanym liderem w tej dziedzinie jest kończący już swą misję Kazimierz Barnaś, który był długoletnim przewodniczącym Komisji Dyscypliny. Osobiście uważałem, że decyzje pana Kazimierza śmiało można porównać z wyrokami biblijnego Salomona.

- Co stanowiło najistotniejszy rys minionej kadencji?

- Upływającą kadencję zapewne odnotujemy jako wyjątkowo dziwny i kuriozalny okres działalności naszej organizacji. O przyczynach nie będę wspominał, ponieważ wszyscy znają powód zawirowań i chaosu w całym społeczeństwie. Pandemia koronawirusa spowodowała również wydłużenie o rok obecnej kadencji na wszystkich szczeblach związkowych. Najbardziej dramatyczny i nieszcześliwy skutek panującej plagi ujawnił się w przedwczesnym i niespodziewanym odejściu z tego świata wielu szlachetnych i wartościowych działaczy piłkarskich. Mnie również w grudniu ub. roku dopadły macki podstępnej zarazy,



ale mimo wszystko zdołałem się w miarę skutecznie obronić przed najgorszym. Wszyscy musieliśmy jakoś przetrwać ten fatalny okres, licząc na to, że rychło nadejdzie czas normalnego bytu i odpowiednich warunków do życia.

- Jakie doświadczenia wiążą się z uzyskaniem samodzielności finansowej? Jakie pozytywne to dało?

- 1 lipca 2017 roku, w następstwie Uchwały Kompetencyjnej, podokrąg uzyskał autonomię ekonomiczną, separując się w tym zakresie od TOZPN. Z kolei zaś w wyniku ubiegłorocznej reformy organizacyjno-finansowej PZPN, wszystkie podokręgi w znacznym stopniu zostały pozbawione dotychczasowej możliwości dysponowania funduszami pochodzącymi z różnych opłat systemowych. Skumulowanie finansów w MZPN zmieniło definitywnie wszelkie procesy związane z gospodarką ekonomiczną. Osobiście przewiduję, że to jeszcze nie koniec reform sportowo-organizacyjnych oraz zmian w systemie budżetowym, a po nadchodzących wyborach w PZPN zostanie uchwalone jeszcze wiele zarządzeń, które niekonięcznie muszą satysfakcjonować całe piłkarskie środowisko. Pożyjemy, zobaczymy...

- Kondycja najważniejszych klubów?

- Bocheński futbol pod względem sportowym nie należy niestety do potentatów w regionie. W ciągu ostatnich kilku lat poziom prezentowany przez wiodące zespoły powiatu bocheńskiego można porównać do matematycznej sinusoidy. Sukcesy i wloty przeplatają się z porażkami i niepowodzeniami. Reprezentatywny klub, jakim bez wątpienia jest BKS Bochnia, w tym roku obchodzi setną rocznicę istnienia. Niestety, obecnie znajduje się w głębokim dołku sportowym oraz finansowym i musi mocno się sprężyć, aby utrzymać status czwartoligowca. Kolejny klub z najwyższej półki bocheńskiego futbolu to solidna, od dłuższego czasu wprawiona w IV-ligowych bojach, firma pod nazwą GKS Drwinia. Również tej drużynie realnie zagraża widmo spadku, jednakże drwinianie już niejednokrotnie udowadniali, że tak łatwo się nie poddają. Cieszy natomiast fakt zmasowanego ataku kilku drużyn z nad Raby na czołowe pozycje klasy okręgowej.

Wydaje się, że ogromne szanse awansu do wyższej ligi posiada mocna kadrowo drużyna Błyskawicy Proszówki. Podobnie wysoki poziom sportowy prezentuje doświadczona drużyna Naprzodu Sobolów, jednakże zasadnicza bariera jaką jest notoryczny niedobór w klubowej kasie, nęka od wielu lat ambitnych rodaków i parafian znanego społecznika, księdza proboszcza Stanisława Jachyma.

- Czterolecie w ujęciu infrastrukturalnym...

- Trzeba sobie jasno powiedzieć, że infrastruktura większości klubów jest jeszcze daleka od doskonałości. Wymogi licencyjne sprawiły, iż w kilku klubach zaistniała niejako konieczność poprawy stanu boisk oraz zaplecza sanitarnego. Kilka klubów wzbogaciło się o nowe budynki oraz funkcjonalne kontenery z szatniami i natryskami, natomiast w innych miejscowościach dokonano solidnej modernizacji budynków klubowych oraz nawierzchni boisk. Jednakże brak dostatecznej ilości środków finansowych i materialnych skutecznie tamuje spodziewany i oczekiwany rozwój. Prawdziwą plagą niektórych klubów są okresowe powodzie rzek i strumieni, znajdujących się w bezpośrednim sąsiedztwie boisk i obiektów piłkarskich. W Sobolowie, Tarnawie, Książnicach czy Niedarach już niejednokrotnie Raba i Stradomka zaprezentowały swe nieczne oblacje niszcząc trud i wysiłek wielu ludzi.

- Widzisz się nadal w roli prezesa w najbliższym czterolecu?

- W ostatnim czasie zostałem niespodziewanie zaatakowany przez dwie poważne choroby. Mój organizm dość znacznie odczuł dolegliwości związane z zawałem a następnie koronawirusem. W istotnym stopniu utraciłem niezłą dotychczas formę fizyczną oraz wigor i zapał do aktywności. Z drugiej strony zaś stosunkowo zaawansowany wiek podpowiada mi, że nie wszystko trwa wiecznie i w końcu nadchodzi czas, aby zejść ze sceny. Najlepiej z podniesioną głową i na własnych nogach. O koncepcję zakończenia swej misji już poinformowałem współpracowników oraz członków zarządu, deklarując, iż nie porzucam Podokręgu na pastwę losu bez przeświadczenia, że znajdzie się odpowiedni następca zdecydowany na kontynuację zawiadywania bocheńską piłką nożną.

- Twoja dalsza aktywność, już nie w roli prezesa?

- Nie chciałbym niczego z góry przesądzać na półtora miesiąca przed zjazdem sprawozdawczo-wyborczym. Mam jednak nadzieję, iż wszystkie decyzje i ustalenia delegatów zapadną po mojej myśli, ale przede wszystkim z korzyścią dla dalszego funkcjonowania Podokręgu. Oczywiście nigdy nie powiem, że zabieram swe zabawki i idę do domu, ponieważ obiecałem, że w miarę możliwości będę nadal służył swym doświadczeniem i wiedzą. Przecież to był kawał mojego życia.

- Dziękuję za rozmowę.

JERZY CIERPIATKA

Ponad 4,7 mln zł zasiliło budżety szkółek i akademii

Blisko półtora roku minęło od dnia przyznania certyfikatów PZPN w ramach pierwszego cyklu programu. Dla wielu szkółek i pracujących w nich trenerów dołączenie do projektu i konieczność dostosowania się do standardów narzuconych przez Federację oznaczało spore zmiany w codziennym funkcjonowaniu.

Szkółki za największe zalety programu uważają kwestie finansowe (związane z dotacją z Ministerstwa Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu), usystematyzowanie pracy kadry szkoleniowej oraz korzyści marketingowe. Pokrywa się to z obserwacjami trenerów monitorujących, którzy zmiany zachodzące w szkołkach klasyfikują dodatkowo w ramach czterech obszarów:

- dokumentacji szkoleniowej
- metodyki pracy
- organizacji zajęć
- edukacji trenerów i zarządców szkółek

DOKUMENTACJA SZKOLENIOWA

Przed przystąpieniem do Programu Certyfikacji praca szkółek bywała chaotyczna. Bez programów szkoleniowych, bez planowania, bez konspektów treningowych. Udział w projekcie oznaczał na tym polu rewolucję. Podmioty, które dotychczas nie korzystały z żadnego programu szkoleniowego, rozpoczęły pracę według programu AMO. Podobnie było z tymi, których autorskie programy nie zostały zaakceptowane przez Związek. Tak oto program szkoleniowy stał się dla szkółek punktem wyjścia w codziennej pracy z młodymi zawodnikami.

Dzisiaj widać w tym aspekcie dużą różnicę. Szkółki przygotowują realne plany szkoleniowe na poziomie makro-, mezo- oraz mikrocyklu. Cały proces szkoleniowy planowany jest z uwzględnieniem nie tylko obszaru techniczno-taktycznego (jak bywało już wcześniej), ale również motorycznego, mentalnego i wiedzy (co było rzadkością). Jednostki treningowe – zgodne z danym programem szkolenia – są efektywne, a zawarte w nich treści charakteryzuje progresja pod względem złożoności i trudności. To zasługa m.in. rosnących umiejętności trenerów, zdolnych do przygotowania konspektów korelujących z planem tre-

wadzenie do codziennych treningów filarów szkolenia dzieci: intensywności, kreatywności, indywidualizacji, wiedzy oraz mentalności. Po półtora roku szkoleniowcy coraz lepiej radzą sobie z takim zarządzaniem przestrzenią, sprzętem, czasem i zawodnikami, które najefektywniej przekłada się na intensyfikację zajęć. Korzystnie wpływa na nią także ustalony z góry, przed treningiem, podział obowiązków między pierwszym trenerem a jego asystentami.

Stosowane środki treningowe oraz coaching szkoleniowców sprzyjają doświadczeniu przez zawodników sytuacji wymagających podejmowania samodzielnych decyzji. Odchodzenie od formy ścisłej na rzecz gier i zabaw korzystnie wpływa na rozwijanie kreatywności u młodych piłkarzy.

Prowadzący zajęcia częściej skupiają uwagę na indywidualnym podejściu do każdego podopiecznego. Ćwiczenia są przedstawiane zarówno pod kątem zawodników mniej zaawansowanych, dla których piłka jest jedynie formą aktywności i sposobem na spędzanie czasu wolnego, jak i tych, którzy już dzisiaj wyróżniają się poziomem sportowym i zdradzają potencjał na profesjonalną karierę. Tu również dużą rolę odgrywa efektywny coaching. Komunikacja na

ningowym. Co istotne, stworzone konspekty „przechodzą” na kolejne lata, zatem wiedza pozostaje w organizacji, na co często zwracają uwagę same szkółki.

Poprawę widać także w zakresie systematyczności w przygotowywaniu planów i konspektów, a w przypadku szkółek działających w oparciu o autorskie programy szkoleniowe – w poziomie merytorycznym tych programów.

METODYKA PRACY

Udział w projekcie i związane z nim wizyty trenerów monitorujących pozwoliły na wpro-

319 Certyfikatów PZPN – stan na 19.03.2021

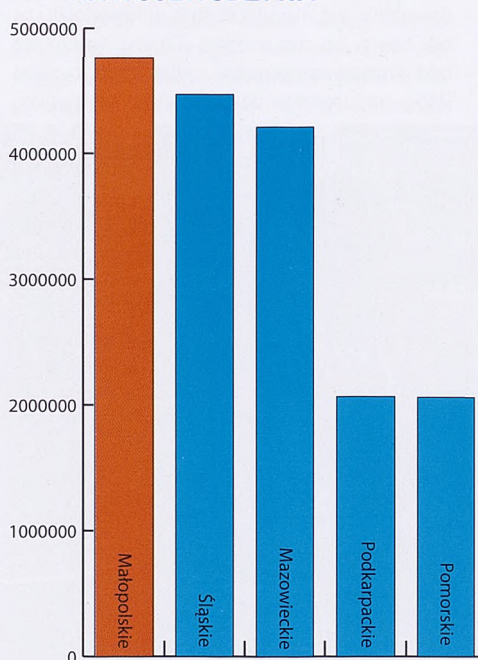
	brązowy	srebrny	złoty	łącznie
MAŁOPOLSKIE	16	8	17	41
ŚLĄSKIE	18	11	12	41
MAZOWIECKIE	15	6	10	31
PODKARPACKIE	11	11	5	27
ŁÓDZKIE	12	4	7	23
WIELKOPOLSKIE	12	3	8	22

Pozostałe WZPN uzyskały po kilkanaście certyfikatów

WYKORZYSTANIE DOTACJI W ROKU 2020

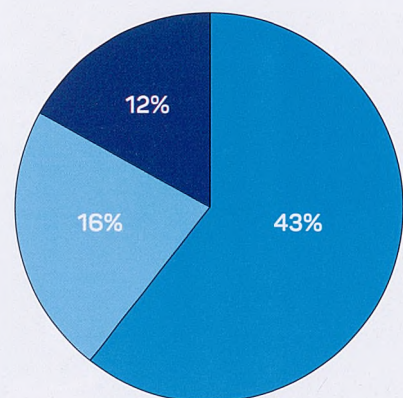
Umowę na dofinansowanie podpisało 557 szkółek. Z 35 mln zł przyznanej dotacji wykorzystano 31 341 304, 47 zł (90%). 3 658 695,63 zł (10%) dotacji zostało zwrócone do Ministerstwa Sportu.

DOTACJE W PODZIALE NA WOJEWÓDZTWA



PODZIAŁ ŚRODKÓW Z DOTACJI

43% - wynagrodzenie trenerów
16% organizacja obozów szkoleniowych
12% wynajem obiektów



linii trener – zawodnik jest obecnie dostawiana do wieku i świadomości podopiecznego.

Trenerzy certyfikowanych szkółek zwracają większą niż wcześniej uwagę na wychowawczy aspekt zajęć. Funkcja treningu nie ogranicza się wyłącznie do poprawy umiejętności czysto piłkarskich, ale i do formowania odpowiednich zachowań psychospołecznych. Sami zawodnicy są tego coraz bardziej świadomi. Zgłębiają też wiedzę odnośnie samej gry.

ORGANIZACJA ZAJĘĆ

Każda jednostka treningowa, nie dość, że musi być najpierw zaplanowana w formie konspektu, to jeszcze trener ma obowiązek przygotować ją przed rozpoczęciem rozgrzewki. Odpowiednie przygotowanie optymalizuje trening. Wpływa na tzw. korelację organizacyjną, czyli zwiększa płynność przejść od ćwiczenia do ćwiczenia, co skraca przerwy i przekłada się na wspomnianą już intensywność. Przyczyniła się do tego także poprawa w zakresie liczby trenerów przypadających na zawodników. Dzisiaj często jest to dwóch szkoleniowców na drużynę. Warto w tym miejscu zaznaczyć, że dzięki monitoringowi wyeliminowano sytuację, w których zajęcia prowadziłyby osoby bez aktualnych uprawnień trenerskich.

Na organizację zajęć korzystnie wpływają także dostosowanie sprzętu treningowego do danego konspektu i Unifikacji PZPN oraz lepszy, zgodny z wymaganiami Programu Certyfikacji, dostęp do obiektów. Ich wynajem w wielu przypadkach stał się realny dzięki dofinansowaniu ze środków Ministerstwa Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu.

EDUKACJA TRENERÓW I ZARZĄDCÓW SZKOŁEK

Program Certyfikacji wymusił lepsze zarządzanie szkołkami, do tworzenia dzieciom optymalnych warunków do treningów i podnoszenia umiejętności. Wizyty monitorujące pozwalają na wychwycenie deficytów w edukacji trenerów i przygotowanie odpowiednich materiałów szkoleniowych z zakresu planowania, prowadzenia procesu treningowego i organizacji zajęć.

Sam trenerzy bezpośrednio skorzystali na dofinansowaniu z Ministerstwa, które przełożyło się dla nich na lepsze wypłaty oraz możliwość podnoszenia kwalifikacji na kursach UEFA.

Do aplikowania o dofinansowanie w roku 2021 zgłosiło się 328 szkółek, kolejnych 19 zrezygnowało z ubiegania się o dotację. 1 września 2021 roku rozpocznie się proces rejestracji do trzeciego cyklu programu.

(JN + pzpn.pl)

U źródeł futbolu

100 lat! 200 lat!



Dobry rok 1921 przebiegał w Polsce pod znakiem optymizmu. Po latach rozbiorów i wojen kraj szybko stawał na nogi, odradzał się. Szczególnie obfity w ważne wydarzenia okazał się przełom zimy i wiosny. W marcu podpisano Traktat Ryski kończący wojnę polsko-bolszewicką i uchwalono tzw. Konstytucję Marcową, nowoczesną ustawę zasadniczą gwarantującą obywatelom ochronę życia, wolności i mienia, zapewniającą wolność słowa, prasy oraz swobodę zawiązywania związków i stowarzyszeń. W tymże marcu 1921 roku we Lwowie urodził się Kazimierz Górski – postać w rodzimym futbolu wyjątkowa, trener legenda, ojciec największych sukcesów polskiej piłki.

Witalny rok 1921 zaznaczył się także jako czas narodzin wielu sportowych asocjacji. Po okresie wojennej smuty ludziom, szczególnie młodym, marzyło się życie pełną piersią, swobodne, wesole i spontaniczne. Piłkarska zabawa, boiskowa rywalizacja wychodziły naprzeciw potrzebom ciała i ducha. W owym roku 1921 w Małopolsce, we współczesnych granicach, powstało 12 klubów, które przetrwały do dzisiaj i świętują w bieżącym roku piękne jubileusze 100-lecia narodzin. Prześledźmy w najkrótszy możliwy sposób historię ich narodzin.

W gronie 100-latków pierwszy plac należy się krakowskiej Garbarni. „Chlubą i dumą Ludwinowa stał się działający od 1921 roku – początkowo pod nazwą „Lauda” – Robotniczy Klub Sportowy – cytując za Księżą jubileuszową 85 lat RKS Garbarnia” autorstwa red. Jerzego Cierpiatki. „Po objęciu patronatu przez Polskie Zakłady Garbarskie (...) przy ul. Barskiej 73 zbudowano w roku 1926 stadion piłkarski z krytą trybuną mogącą pomieścić kilka tysięcy widzów.” Listę krakowskich stulatów uzupełniają dzisiejsze kluby dzielnicowe: Dąbski, Prądniczanka, Prokocim i Zwierzyniecki.

W Olkuszu, w tymże roku 1921 narodziła się „Westa”, przemianowana w roku 1928 na Olkuskie Towarzystwo Sportowe, obecnie KS Olkusz. Skąd Westa? Od nazwiska Petera Westena – inwestora austriackiego, założyciela fabryk w Olkuszu (naczynia) i Wolbromiu (garnki i guma). Nowoczesny przedsiębiorca Peter Westen nie tylko zbudował dwie najważniejsze fabryki w dziejach Olkusza i Wolbromia, ale także zapewniał niebyszał jak na tamte (i obecne) czasy opiekę socjalną: mieszkania, darmowy prąd, węgiel na zimę, deputaty garnków, kino i ośrodki sportowe...

Kolejny stulecie - BKS Bochnia – to klub obywatelski, rzecz można rodzinny, dzieło Henryka Reguły i jego sześciu synów, do których dołączyli bracia Zychowie, Palczewski, Stasiak, Gadowski, Płaneta i inni. Powstała wówczas drużyna piłki nożnej pod nazwą Towarzystwo Sportowe Bochnia. I tak to się zaczęło.

Do położonych w powiecie oświęcimskim Kęt piłka przywędrowała z nieodległych Bielska i Wadowic. Już w roku 1920 w mieście działało kilka drużyn: „Sokół”, „Olimpia”, „Soła”. Przełom – cytując za Wikipedią – nastąpił w 1920 roku, gdy działaczom „Soły” udało się zaprosić na towarzyski mecz Cracovię. Porażka 1-3 uzmysłowiła, że lepiej utworzyć jeden, ale wspólny Hejnal Kętów. Swą nazwę klub zawdzięcza hejnowi z Wieży Mariackiej. Zespół miał grać tak pięknie jak brzmi melodia z Wieży Mariackiej.

Nadwiślanka swoją 100-letnią historię wywodzi od pochodzących z Nowego Brzeska uczniów krakowskich gimnazjów, którzy w trakcie pobytu w szkole mieli możliwość podpatrywania rozgrywek w wielkim mieście i później przekazywali futbolowe doświadczenia swoim miejscowym kolegom. Wśród praocjów wymienia się Feliksa Nurkowskiego – osobę w mieście popularną, wesolą, aktywną, a obok niego Lecha Lewandowskiego, Zygmunta Skalskiego, Stanisława Krzyka z Dobranowic, nauczycieli Stanisława Warchoła i Józefa Reraka. Pierwsze spotkania rozgrywano zwykłą szmacianką a prawdziwa futbolówka dotarła do Nowego Brzeska kilka lat później.

Region gorlicki przełomu wieku XIX i XX był kolebką rodzimego przemysłu naftowego. Rozkwitające Gorlice łaknęły sportowej rozrywki. W 1892 r. rozpoczęło działalność Polskie TG „Sokół”. Pierwszy klub piłkarski, zarazem protoplasta dzisiejszego Glinika powstał w 1921 roku. Pracownicy ówczesnych gorlickich zakładów pracy powołali do życia Robotniczy Klub Sportowy „Siła”, przekształcaną kolejno w RKS „Siła” i KS „Karpatia”. Pod tą nazwą klub działał do wybuchu II wojny światowej. Dzisiejszy jubilat, Glinik, konsumuje również tradycję Unii i Górnika, które w kolejnych dekadach działały z mniejszym i większym powodzeniem w Gorlicach.

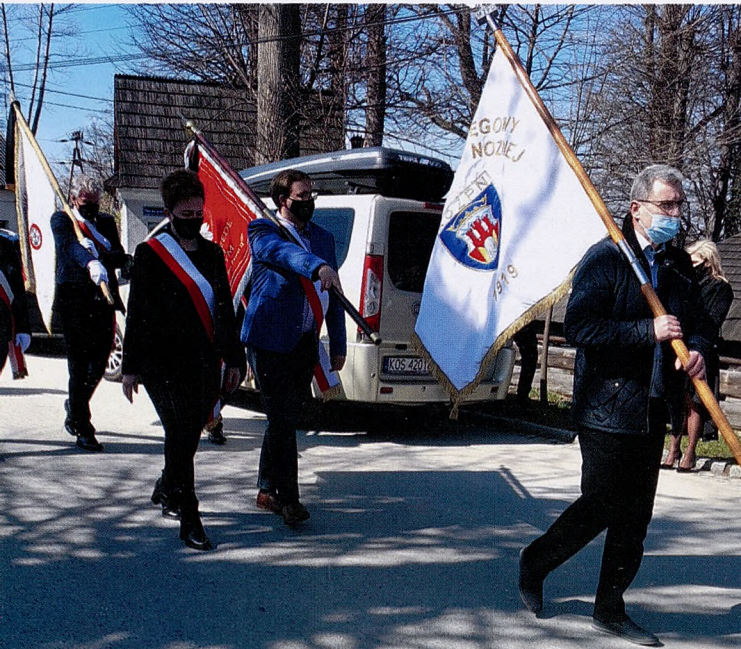
Także Grybów świętuje w tym roku 100-lecie piłkarskiego klubu. Położone w powiecie nowosądeckim miasto swą prężną historię najnowszej zawdzięcza decyzji rządu CK Austro-Węgier z roku 1873 o budowie linii Tarnów – Orlov – Preňov. Grybów znalazł się na trasie kolei żelaznej. Impuls rozwojowy zaowocował sportowymi zainteresowaniami. W 1892 roku do Grybowa zawitał „Sokół”, budowano pierwszą sportową infrastrukturę. Z czasem do miasta wkroczył futbol. Najbogatszymi dziejami może się poszczycić Grybowia, rocznik 1921. W annałach znaleźć można nazwiska pierwszych piłkarzy: Nalepa, Sekuła, Sokołowski, Kosiński, Fuhrer, Szpakowski, Warzecha, Brach, Eisen, Neugroschel, Wolf, Westreich... Wiosną 1921 roku w mieszkaniu Walcherów przy ulicy Zagoniowej 5 w Myślenicach grupa entuzjastów sportu: Stanisław Jankiewicz, Gustaw Grochal, Aleksander Boryczko, Stanisław Pazgan, bracia Hołujowie i bracia Walcherowie postanowiła powołać klub piłkarski o nazwie „Dyskos”. Rok później zmieniono nazwę na KS „Uklejna” i rozegrał pierwszy w Myślenicach oficjalny mecz piłki nożnej z zespołem Raba Dobczyce. Wkrótce usytuowane w korycie Raby boisko porwała wieka woda. Ale piłkarski zapał pozostał i trwa po dziś. Kumuluje się w Dalinie Myślenice.

Oto historia 100-latków w pigułce. Wiele klubów, wiele nurtów, tyleż inicjacji. Wszystkim życzymy co najmniej 200 lat!

JERZY NAGAWIECKI

Tadeusz Szczerbowski 1947 – 2021

Lider futbolowego środowiska, nasz Głos Rozsądku!



Tadeusz Szczerbowski nie żyje. Przeżył blisko 74 lata. Odszedł 28 marca 2021 roku po ciężkiej chorobie, pokonany przez COVID-19. Grono przyjaciół zapamięta Go jako aktywnego działacza społecznego, samorządowego, związkowego i sportowego Małopolski i Podbeskidzia.

Tadeusz, jawiszowianin z urodzenia i zamieszkania, był człowiekiem świetnie zorientowanym w problemach gminy, powiatu, regionu. Odważnym mężczyzną, niekiedy buntownikiem, zawsze bezkompromisowym, pryncypialnym i skutecznym. Posiadał zdolność rozpoznawania potrzeb społeczności, determinację i odwagę w dążeniu do wyznaczonego celu. Umiął przedstawiać wizje zmian i potrafił koordynować procesami wielolania ich w życie.

Zawodowe życie Tadeusza Szczerbowskiego związane było z Zakładami Chemicznymi „Dwory” w Oświęcimiu. Dał się poznać jako długoletni, sumienny i oddany pracownik. Zaangażowanie w sprawy pracownicze sprawiło, że podjął działalność związkową. Od 1990 roku przewodniczył

komisji wydziałowej NSZZ „Solidarność”, w roku 1995 wybrano go wiceprzewodniczącym a trzy lata później przewodniczącym Międzyzakładowej Komisji Koordynacyjnej NSZZ „Solidarność” Spółki „Dwory”. Funkcję tę sprawował do 2009 roku. Ponadto, w latach 1995-2010, wchodził w skład Zarządu Regionu Podbeskidzie NSZZ „S”, a także pełnił funkcję delegata na krajowym zjeździe NSZZ „Solidarność”.

W roku 2010 uzyskał mandat radnego Rady Powiatu w Oświęcimiu i został powołany w skład Zarządu Powiatu. Pracował w Komisji Zdrowia i Pomocy Społecznej oraz Komisji Edukacji i Promocji. Był autorem wielu inicjatyw na rzecz sportu.

S.P. Tadeusz kochał sport. Od najmłodszych lat uganiał za fut-

bolówką na boisku Ludowego Klubu Sportowego w rodzinnych Jawiszowicach, miejscowości położonej w gminie Brzeszcze. Z czasem z piłkarza przeistoczył się w działacza. Od roku 1972, przez kolejne 20 lat, pełnił funkcję prezesa klubu. Inicjował budowę stadionu sportowego wraz z pawilonem.

Praca na rzecz sportu przynosiła Tadeuszowi Szczerbowskiemu wiele satysfakcji. Działal na różnych szczeblach struktur piłkarskich. W roku 2008 przejął z rąk prezesa Jana Maślanki stery w Podokręgu Piłki Nożnej w Oświęcimiu. Był to czas zmian w zarządzaniu polskim futbolem spowodowany reformą administracyjną kraju, w trakcie których oświęcimski podokręg – wcześniej zintegrowany z OZPN-em w Bielsku Białej – trafił pod jurysdykcję Małopolskiego Związku Piłki Nożnej. Reforma nie była wszystkim w smak tym bar-



dziej, że w procesie zmian PPN w Oświęcimiu został okrojony o znaczne terytoria i ważne kluby pozostałe w województwie Śląskim. Dzięki charyzmie Tadeusza udało się przebrnąć trudny czas bez większych zawirowań. Szczerbowski potrafił wypracować wzorcowy model współpracy w trójkącie: władze podokręgu, klubowi działacze i samorządowcy. Wykazał się zdolnościami lidera futbolowego środowiska, który wsłuchuje się w potrzeby oświęcimskiego futbolu, a równocześnie trafnie wyznacza kierunek działań i konsekwentnie je realizuje wspólnie z grupą działaczy.

Jego zdolności sprawcze zostały szybko docenione w krakowskiej centrali Związku. Tadeusz Szczerbowski trafił do Zarządu a następnie Prezydium



Zarządu Małopolskiego Związku Piłki Nożnej, został wybrany delegatem na Zjazd PZPN. Ponadto udzielał się na forum Ludowych Zespołów Sportowych jako wiceprezes struktur powiatowych.

W roku 2020 odwiedziłem Tadeusza Szczerbowskiego w jego Jawiszowicach. Spotkaliśmy się na stadionie ukochanego LKS-u, przy organizacji półkolonii w ramach „Football Camps 2020”. Cieszył się inicjatywą skierowaną na szkolenie dzieci i młodzieży, wzorowo poprowadził niełatwe wakacyjne przedsięwzięcie, promował młodych szkoleniowców realizujących zajęcia. Cenił jakość, lubił porządek, nie znosił bałaganu. Z dumą prezentował remontowe dokonania w pawilonie obiektu, pokazywał nowości w infrastrukturze sportowej, mówił o dalszych planach rozwojowych. Snuł plany kolejnych wyzwań.

Rozległa i aktywna działalność zawodowa, społeczna i sportowa S.P. Tadeusza została wielokrotnie doceniana. Prezydent RP przyznał Tadeuszowi Szczerbowskiemu w roku 2005 Złoty Krzyż Zasługi. Ponadto został uhonorowany: odznaką Zasłużonego Działacza LZS, Odznaką Honorową BOZPN Bielsko-Biała, Złotą Odznaką Zasłużony Pracownik Firmy Chemicznej Dwory S.A., Zasłużony Działacz NSZZ „Solidarność” Podbeskidzie -2010r, Złotą Odznaką MZPN, Złotą Odznaką Honorową PZPN oraz Srebrną Odznaką Zasłużony Działacz Kultury.

Uroczystości pogrzebowe Śp. Tadeusza Szczerbowskiego miały miejsce 31 maja 2021 roku w kościele św. Marcina w Jawiszowicach. Zmarły spoczął na miejscowym cmentarzu komunalnym. W ostatniej drodze towarzyszyli mu liczni reprezentanci futbolowego środowiska. Nad trumną Śp. Tadeusza pochylili się sztandary Małopolskiego ZPN oraz Podokręgów w Nowym Targu i Wieliczce. Liczna reprezentacja przybyła z Wadowic i Oświęcimia. Skupienie i refleksja żałobników koncentrowały się nad niewątpliwymi dokonaniami Zmarłego. Wszyscy byli zgodni, że w pamięci członków rodziny piłkarskiej Tadeusz pozostanie człowiekiem nietuzinkowym, empatycznym, życzliwym, sprawiedliwym, z optymizmem patrzącym na świat. To nasz Głos Rozsądku.

Cześć Jego Pamięci!

JERZY NAGAWIECKI

II Ogólnopolska Konferencja Naukowa Prawa Sportowego

Dzień z Prawem w Piłce Nożnej Bez prawnika nie ma zawodnika?

Europejskie Stowarzyszenie Studentów Prawa ELSA Kraków zorganizowało 11 marca 2021 r. II Ogólnopolską Konferencję Naukową Prawa Sportowego „Dzień z Prawem w Piłce Nożnej”. To kolejna edycja projektu, który początkowo odbywał się w formie seminarium, następnie konferencji lokalnej, a od zeszłego roku ma status konferencji ogólnopolskiej. Koordynatorem głównym wydarzenia była Aleksandra Wałach. Patronat honorowy nad konferencją objął dziekan Wydziału Prawa i Administracji UJ prof. dr hab. Jerzy Pisuliński. Małopolski Związek Piłki Nożnej podjął się roli głównego partnera cennego i potrzebnego wydarzenia.

Ograniczenia wynikające z pandemii COVID 19 sprawiły, że tegoroczna konferencja z została przeniesiona do sfery wirtualnej i była prowadzona w formule online na platformie ClickMeeting. Nowa forma nie uszczupliła bynajmniej merytorycznej zawartości eventu. Wręcz przeciwnie. Tegoroczna edycja, kierowana do chcących poznać aktualne problemy organizacyjno-prawne, z którymi mierzy się środowisko piłki nożnej, takimi jak: zmiana przepisów transferowych, opodatkowanie młodocianych zawodników, rozwiązywanie sporów przed sądem polubownym oraz wiele innych, podzielona była na panele tematyczne:

- I Covid a piłka nożna
- II Rynek transferowy
- III Sytuacja prawna młodych zawodników
- IV Rozwiązywanie sporów

poruszyła najbardziej aktualne i ważne kwestie ze świata futbolu. W jej trakcie odbyły się wystąpienia eksperckie, warsztaty, panel dyskusyjny, wystąpienia studencko-doktoranckie wyłonione w przeprowadzonym naborze na abstrakty oraz panele dyskusyjne.

Przedstawiciele MZPN: Jerzy Nagawiecki jako

przewodzący dyskusję oraz mec. Bartosz Ryt, zostali zaproszeni i do udziału w panelu „Sytuacja prawna młodych zawodników”, w którym udział wzięli również mec. Jakub Laskowski – polski arbiter Międzynarodowego Trybunału Arbitrażowego ds. Sportu (CAS), prawnik współpracujący z Legią Warszawa oraz trener juniorów Wisły Kraków Adrian Filipek.

Uczestnicy debaty poszukiwali odpowiedzi na pytania: jak poprawić sytuację młodych zawodników poprzez zmianę wewnętrznych regulacji PZPN?; jak uregulować przepisy, by unikać problemów związanych z transferem zawodnika U18 z zespołów niższych lig do Akademii Piłkarskich klubów z Ekstraklasy? czy zbyt wysokie wynagrodzenie stanowi przeszkodę w relacjach klub – młody zawodnik?; jak często pojawiają się konflikty między klubami a młodocianymi zawodnikami (przypadek Aleksandra Buksy), jakie są przyczyny, jak są rozwiązywane te konflikty?; sytuacja młodych zawodników w Polsce w porównaniu do innych krajów – co można by poprawić?; problemy prawne pojawiające się przy konstruowaniu kontraktów z małoletnimi zawodnikami? ekwiwalenty za wyszkolenie młodych zawodników – jak często pojawiają się problemy z ich odzyskiwaniem i z czego wynikają?; jak wygląda poziom świadomości prawnej w polskich klubach? I wiele, wiele innych.

Paniści stwierdzili, że bez uregulowania w naszym kraju piłkarskich przepisów według najlepszych europejskich wzorów oraz bez wyższej świadomości prawnej w środowisku futbolowym, trudno nam będzie gonić czołówkę światową, nawet jeśli wpompujemy w piłkę nożną więcej pieniędzy i poprawimy szkolenie. Równocześnie zauważyli, że poziom świadomości prawnej w polskich klubach systematycznie rośnie i jest wyższy niż jeszcze kilka lat temu. Wiele klubów zrozumiało, że profesjonalna opieka w tym zakresie jest zwykłą koniecznością. Idziemy w dobrym kierunku. W konkluzji debaty padły stwierdzenia, że obecnie niezbędnym opiekunem zawodnika, poza szkoleniowcem i menedżerem, winien być prawnik wyspecjalizowany w tematach piłkarskich. Wówczas unikniemy wielu występujących obecnie problemów na linii zawodnik – klub.

(JN)



Zbigniew Augustyn, Zbigniew Ludwin i Adam Niedziela – trójka pasjonatów futbolu, którzy blisko 25 lat temu, w miesiącach kończących rok 1996, wspólnie z kolegami: Krzysztofem Lewkiem i Kazimierzem Szurą, pracowali nad powołaniem pierwszej piłkarskiej organizacji związkowej na gorlickiej ziemi. Grupie inicjatywnej przewodził



ZBIGNIEW AUGUSTYN

Z zasobów znaczącego dorobku należy korzystać

Narodziny Podokręgu Piłki Nożnej w Gorlicach przypadły na dzień 1 stycznia 1997. Funkcja prezesa trafiła w ręce lidera grupy inicjatywnej, Stefana Mlecza. Po upływie sześciu lat Mleczo opuścił Gorlice i powrócił na Śląsk. Wówczas szefostwo Podokręgu powierzono Zbigniewowi Augustynowi, dotychczasowemu kierownikowi kolegium sędziów. Prezesostwo pana Zbigniewa zostało potwierdzone w kolejnych wyborach i trwa do dziś. U jego boku działają nadal Zbigniew Ludwin w roli wiceprezesa Podokręgu i Adam Niedziela jako sekretarz – trzy stabilne filary, na których od ćwierćwiecza opiera się futbolowa struktura ziemi gorlickiej.

- Podokrąg piłkarski, w położonym na południowo-wschodnich rubieżach województwa małopolskiego powiecie gorlickim, działa na rozległym obszarze blisko tysiąca kilometrów kwadratowych Beskidu Niskiego i Pogórza Cieszkowickiego. Lesiste wzgórza, kręte rzeki, piękne doliny oto typowe składniki tutejszego krajobrazu. Wydaje się, iż malownicza gorlicka ziemia niezbyt łatwo poddaje się futbolowej administracji – pytam prezesa Podokręgu, Zbigniewa Augustyna.

- Pomimo skromnych możliwości, pracujemy bowiem społecznie, organizacyjnie radzimy sobie całkiem dobrze. Podokrąg zrzesza 24 kluby i zarządza rozgrywkami w klasie „A” oraz rywalizacją starszych i młodszych juniorów oraz trampkarzy. Kolejnych pięć gorlickich drużyn występuje w klasie okręgowej prowadzonej przez Podokrąg w Nowym Sączu, jednostkę z którą łączą nas niezmiennie dobre relacje. Natomiast futbolowy lider regionu – Glinik Gorlice występuje w IV lidze. Większy problem stanowią rozmiary powiatu podzielonego na 10 gmin. Rywalizujące kluby dzielą nierzadko znaczne odległości, co podwyższa koszty transportu zespołów na mecze. Może to prowadzić do ograniczenia możliwości rozwojowych klubów.

- Gorlicki futbol dzieci i młodzieży żywi się turniejami.

- Potrzeba ciekawej rywalizacji popycha do organizowania lokalnych zawodów. Uczniowskie zespoły ochoczo zgłaszają akces do grania w Pucharze Prezesa PZPN, w turniejach „Z Podwórka na Stadion o Puchar Tymbarku”,

w organizowanych dorocznie przez Małopolski Związek Piłki Nożnej zawodach w ramach cyklu „Wakacje z piłką nożną” oraz licznych konfrontacjach na szczeblu gmin. Działacze Podokręgu uczestniczą w organizacji zawodów, odczuwają potrzebę częstych kontaktów z klubami w terenie.

- Piłka nożna, kluby sportowe potrzebują pieniędzy, aby się rozwijać. Na sponsorowanie futbolu stać bogatych. Przeglądając statystyki zamożności jednostek samorządowych województwa małopolskiego niepodobna wśród liderów znaleźć gminy powiatu gorlickiego.

- Współczesna przemysłowa rzeczywistość wygląda gorzej niż przed laty. W Gorlicach nie ma już Rafinerii Nafty, ograniczyła działalność Kuźnia, Fabryka Maszyn Glinik została rozczłonkowana na kilka podmiotów. Sponsorów piłki nie widać. Kluby muszą sobie radzić z pomocą samorządów a zespoły młodzieżowe ze wsparciem rodziców. I jakoś sobie radzą. Choć na spektakularne awanse ich nie stać.

- W pejzażu gorlickiej piłki są także podmioty prywatne. Mam na myśli kompleks sportowo-rekreacyjny Szalowa Sport Arena. Prezentuje nowoczesność i rozmach.

- To prawda. Ośrodek w gminie Łużna dysponuje pełnowymiarowym boiskiem o syntetycznej nawierzchni przykrytym halą pneumatyczną, gabinetami odnowy oraz hotelem. Jest przedsięwzięciem komercyjnym, adresowanym do zamożnych. Małe, lokalne kluby z Ośrodka w Łużnej nie korzystają z oczywistych względów.

- Mimo obiektywnych trudności zdolnej piłkarsko młodzieży nie brakuje.

- Jeśli pojawia się talent to szybko znika. Menedżerowie „uprowadzają” chłopaka. Ostatnio modnymi kierunkami są województwa podkarpackie i łódzkie, rzadziej Małopolska. Pozytywnym przykładem współpracy małopolskich klubów jest Kacper Laskoś, rocznik 2000, wychowanek LKS Szymbark i Glinika Gorlice, który poprzez Nowy Sącz trafił do Krakowa, i obecnie regularnie występuje w II-ligowej Garbarni na pozycji pomocnika.

- Obecny lokalny futbol, który chciałoby się widzieć w glorii sukcesów, rozwija się znacznie lepiej niż inne sportowe dyscypliny.

Stefan Mleczo - polityk, działacz piłkarski, poseł na Sejm X kadencji. Wymienieni uważali, że problemy dotyczące gorlickiej piłki i lokalnych klubów powinny być rozstrzygane na miejscu a nie w Okręgowym Związku Piłki Nożnej w Nowym Sączu.

- Szczególnie pod względem infrastrukturalnym. Samorządy gminne budują boiska, zaplecza, dbają o otoczenie obiektów. Poprawa jest znacząca.

- Kiedy przed lat zaczynał Pan sportową przygodę futbolowy entourage wyglądał zupełnie inaczej.

- Niepodobna porównywać. Trafiłem do klubów Jutrzenka Ropica Dolna (obecnie Ropica Polska) w roku 1955. W kolejnych latach występowałem w drużynach trampkarzy, juniorów i seniorów, zawsze na pozycji pomocnika. W LZS-ie z Ropicy, dziś przedmieścia Gorlic, dotarłem na funkcję grającego działacza i prezesa „B”-klasowego klubu. Graliśmy na boisku znajdującym się nieopodal mojego domu, dalekim od obecnych standardów. Meczom towarzyszyła niezapomniana atmosfera.

- Ambitny młodzieniec Zbigniew Augustyn był chłonny wiedzy?

- Lubiłem się uczyć. Szczególnie przedmiotów ścisłych. Po zdaniu matury w Liceum Ogólnokształcące im. Marcina Kromera w Gorlicach pragnąłem studiować ukochaną matematykę. Nie udało się. Kolejne lata spędziłem w Państwowej Szkole Technicznej w Gliwicach i wróciłem do Gorlic. Następnie – po odbyciu służby wojskowej – ukończyłem studia na Politechnice Krakowskiej z tytułem inżyniera mechanika.

- Ja z kolei kajarzyłem Pana z leśnictwem.

- Zapewne dlatego, że poczynawszy od 1963 roku przez kolejne 42 lata pracowałem w Gorlickim Przedsiębiorstwie Przemysłu Drzewnego „Forest”. To był potężny zakład pracy, w latach sześćdziesiątych XX wieku został w znacznym stopniu rozbudowany i zmodernizowany i stał się przedsiębiorstwem wielozakładowym.

- A Pan, inżynier firmy „Forest”, przekształcił się z piłkarza w sportowego działacza.

- To była normalna kolej rzeczy. Znaczącej piłkarskiej kariery nie zrobiłem zapewne z powodu niedostatku talentów sportowych, jednak miłość do futbolu pozostała. Toteż, aby pozostać w boiskowej grze zdecydowałem się zostać arbitrem. Inspiracją pochodziła od gorlickiego sędziego Jerzego Hula. Zdałem egzamin i się zaczęło. Szybko pokonywałem kolejne szczeble hierarchii w piłce rzeszow-

skiej, do której wówczas powiat gorlicki należał. Dotarłem do ówczesnej III ligi, czyli na trzeci poziom rozgrywek. Prowadziłem mecze drużyn z Podkarpacia, Małopolski, Śląska, Świętokrzyskiego. Równocześnie jako sędzia boczny, tak wówczas nazywano asystentów, występowałem na szczeblu centralnym. W II-ligowych meczach asystowałem sądeckiemu arbitrowi Marianowi Kuczajowi. Tych futbolowych meczów z gwizdkiem i chorągiewką uszkładało się całkiem sporo. Dobiłem do ponad 1500 spotkań, co na ówczesne czasy było naprawdę dobrym wynikiem.

- Później przyszedł czas na obserwatora i szefa kolegium sędziów Podokręgu.

- Tym samym kolejne lata spędzałem tuż obok grających, oceniałem pracę arbitrów, uczestniczyłem w edukacji sędziów. To był piękny czas.

- Pana długie życie jest wypełnione piłką.

- Przez dziesięciolecia futbolu doświadczałem z różnych perspektyw: zawodnika, prezesa klubu, arbitra, obserwatora, szefa kolegium sędziów, prezesa Podokręgu. Ponadto zasiadałem w zarządzie OZPN-u w Nowym Sączu oraz MZPN w Krakowie. Działalem także w strukturach Ludowych Zespołów Sportowych, zrzeszających gros lokalnych piłkarskich klubów. W swoim życiorysie mam również epizod samorządowy – funkcję radnego miasta Gorlice.

- Z zasobów znaczącego dorobku należy korzystać.

- Tak zamierzam postąpić. Mimo lat (rocznik 1942) ma w sobie wystarczająco dużo energii do dalszej pracy na rzecz piłkarskiego Podokręgu. Podobnego zdania są Zbigniew Ludwin i Adam Niedziela, z którymi zakładałem futbolową strukturę w Gorlicach. Jesteśmy gotowi nadal prowadzić nasz Podokrąg.

- Bowiem wiecie jak to dobrze robić?

- Wiemy! Naszym największym atutem lata społecznej pracy na rzecz piłki nożnej, poprawne stosunki z klubami, dobre relacje z naszym najważniejszym sojusznikiem: samorządową władzą.

- A ludzie z młodszego pokolenia napierają, rwą się do społecznej pracy?

- Dostrzegam wielu działaczy chętnych do podjęcia pracy w strukturach: szkoleniowców i arbitrów w wieku ok. 30 lat. Równocześnie konstataję niedostatek energicznych ludzi w wieku 50+, którzy chcieliby zluźować starszych i wykonywać obowiązki na zasadzie wolontariatu.

- I równocześnie chcecie zachowywać empatyczną postawę, dostrzegać potrzeby środowiska.

- Tak. To ważne. Trzeba kontynuować wypracowane w ciągu lat pozytywne dokonania: akcje wspierania klubów, honorowego oddawania krwi, rejestracji dawców szpiku kostnego, wspomagania działaczy w potrzebie, szybkiego reagowania tam, gdzie pomoc jest niezbędna. I nie bać się trudnych spraw. Te zawsze będą. Należy je tylko z należytą rozwagą i mądrością rozwiązywać.

- Dziękuję za rozmowę.

JERZY NAGAWIECKI

Zamiast dogrywki

„Spektakl” oglądany z bólem



Coraz bardziej staje się to wszystko nudne... Nowy odcinek kończy się tak samo jak wiele poprzednich, różnią się tylko okoliczności wyjazdowych porażek z Anglikami. No i miejsca ich ponoszenia, bo przecież warto pamiętać, że nie zawsze chodziło o Wembley. Ale, mimo wszystko, była przed kilku dniami sposobność, aby rubrykę „1-1” uzupełnić o trzeci wpis.

Pierwszy miał miejsce na Goodison Park w mieście Liverpool, chwilę przed tym jak Anglicy zostali u siebie mistrzami świata. O cracoviackim akcencie świadczyła obecność dwóch „Pasów”: Andrzeja Rewilaka (debiut i jednocześnie pożegnanie...) oraz Janusza Kowalika. Wpis drugi oczywiście kojarzy się z sytuacją, gdy szczęście uśmiechnęło się do Kazimierza Górskiego, za to mina Alfa Ramseya była cokolwiek nietęga. Stałym punktem programu, pozostaje opinia Briana Clougha o Janie Tomaszewskim. Z tego co pamiętam, nazwał go pajacem, upływ czasu wcale nie zdezaktualizował sensu tamtej opinii.

Teraz, zgodnie z leitmotiwem niniejszej opowieści, znów jesteśmy pod kreską. Gol przytomnie strzelony przez Jakuba Modera po równie rozsądnej asyście Arkadiusza Milika pozwolił tylko na czasowe odrobienie straty z pierwszej połowy meczu. W końcu odezwał się Harry Maguire i zapadł epilog wprawdzie spodziewany, ale możliwy do uniknięcia. Problem w tym, że John Stones nie poszedł chorzowskim tropem Bobby'ego Moore'a sprzed niemal półwiecza. W przeciwieństwie do słynnego poprzednika, którego sprzątnął futbolówkę sprzed nosa Włodek Lubański, Stones zdołał odkupić winę. Miał w sobie na tyle dużo determinacji, aby zrehabilitować się za kardynalny błąd przy bramce zdobytej przez Modera.

Kto wie, czy autentyczna radość kolegów - ze partner, któremu nikt wcześniej nie skakał do gardła, odnalazł właściwą drogę przy trudnym odgrywaniu piłki do Maguire'a - aby nie stanowiła najpiękniejszej sceny meczu generalnie słabego. W tej scenie był zawarty sens sportu: jesteś prawdziwy kozak, że umiałeś podnieść się z kolan...

Do pauzy, z polskiej perspektywy, obowiązkowo trzeba było kreślić jedno wielkie zero. Literalnie nie działo się nic godnego uwagi, wkład własny w rozwój wydarzeń był praktycznie żaden. Okres gry wyraźnie lepszej, co wcale nie znaczy, iż dobrej, stanowił po zmianie stron konsekwencję dokonania przez Paulo Souse właściwych zmian. I nie jest prawdziwa teoria, że personalia były w tym przypadku mało istotne. Przeciwnie, mogły stanowić wartość o kapitalnym znaczeniu. Inaczej dałoby się uniknąć kompletnie bezsensownego popełnienia faulu przez Michała Helika niemal przy linii bramkowej (karny). Inaczej nie byłoby, jak u Gogola, martwych dusz, obecnych na murawie Wembley wyłącznie dzięki wpisowi po meczowego protokołu.

Na kanwie wydarzeń z Budapesztu (gdzie wbrew pozorom Helik wcale nie był jedynym winowajcą), a teraz z Londynu, zaczyna być lansowana teza o silnej stronie Paulo Souse, chodzi o trafne wskazywanie zmienników. Tymczasem, to nie cnota, tylko ciężki grzech. Bo skoro Portugalczyk zmieniał dobrze w trakcie gonitwy, to znaczy, że przy obstawianiu typów postawił na złe konie. Innej kalkulacji nie ma.

Punktu na Wembley szkoda, jak najbardziej był możliwy do zdobycia. U nas nastąpiła wyraźna poprawa, u Anglików miał miejsce regres. Zwykło się szampowo określać, że półśrodkie nie interesują ich nigdy. Z regułą zgoda, ale do środowego meczu nijak nie da się jej zastosować. Bowiem w mym przekonaniu, przy szaleniu napiętym kalendarzu gier, nawet u Anglików wziętą górę minimalizm. Przekalkulowanie sobie na podstawie pierwszej połowy, że z polskiej słabości nie może zrodzić się dla gospodarzy żadne niebezpieczeństwo po przerwie. Kiedy jednak dzieje się inaczej, nagle pojawia się problem, przywrócenie poprzedniego stanu bywa tyle trudne, co naznaczone ryzykiem. Z tej szansy powstałej pospołu niestety nie skorzystaliśmy. Umówmy się, to oznaka słabości, niedostatecznej determinacji, awersji do zagrania va banque.

Nie wiadomo, kiedy na angielskiej ziemi przytrafi się Polakom raz jeszcze taka okazja. Kiedy z paszczy lwa wydobywać się będzie zamiast ryku pisk. Buchalter wyposażony w futbolowe księgi historyczne wie jedno. Z punktowego stanu minus 5 po ledwie trzech kolejkach gier i na dziś przy maksymalnej zdobyczy głównego rywala trzeba nam cudu, aby ten deficyt odrobić.

Kto inny spyta się: tylko po co? I zauważy z przekąsem, że polski sen o mundialu trwał w przeszłości krócej lub dłużej. Nigdy jednak nie wystarczył pierwszy tydzień, aby pozbyć się złudzeń. Na odchodne ewentualnie dorzuci sprawę ogólniejszej natury: że „wapiątkom” pamiętającym stare boje angielsko-polskie oglądanie ostatniego „spektaklu” przychodziło z ogromnym bólem. Chodzi o atmosferę tamtych lat, która bodaj już nigdy nie wróci. Zwłaszcza przy pustych trybunach, choć nie tylko w tym sęk...

JERZY CIERPIATKA

Plebiscyt na Najpopularniejszego Piłkarza i Trenera Ziemi Limanowskiej 2020

Lokalny futbol w symbiozie z samorządem terytorialnym

Po raz 23. działacze samorządowi, sportowi oraz piłkarze ziemi limanowskiej spotkali się na uroczystej gali wieńczącej kolejny plebiscyt na najpopularniejszego piłkarza i trenera regionu Górców i Beskidu Wyspowego. Doroczny ranking, dzieło prezesa limanowskiego Podokręgu PN Stanisława Struga zapoczątkowane w roku 1998, to szczególne wydarzenie eventowe popularyzujące piłkarską dyscyplinę, ukazujące lokalny futbol w symbiozie z samorządem terytorialnym.

Tradycja limanowskich Gali Piłkarskich ziszcza się także w szczególnym, bo pandemicznym roku 2021. 6 marca br., w sali konferencyjnej Starostwa Powiatowego w Limanowej - tradycyjnym miejscu rozstrzygnięcia plebiscytów - zjawili się liderzy limanowskiego życia politycznego i społecznego, a wśród nich: Mieczysław Uryga - starosta limanowski - honorowy patron plebiscytu, Wiesław Janczyk - poseł na Sejm RP, Władysław Bieda - burmistrz Limanowej, Anna Pękala - burmistrz Mszany Dolnej, Benedykt Węgrzyn - wójt Gminy Dobra, Jan Skrzekut - wójt Gminy Limanowa, Piotr Stach - wójt Gminy Laskowa, Bogdan Łuczowski - wójt Gminy Łukowica, Paweł Ptaszek - wójt Gminy Tymbark, Adam Sołtys - wójt Gminy Słupnice, Rafał Rusnak - wójt Gminy Niedźwiedź, Katarzyna Szybiak - z-ca wójta Gminy Mszana Dolna, Jarosław Augustyniak - sekretarz Gminy Kamienica oraz przedstawiciel Małopolskiego Związku Piłki Nożnej, wiceprezes Zbigniew Lach.

Spotkano się, aby nagrodzić wyróżniających się w roku 2020 członków futbolowej rodziny: szkoleniowców, zawodników, działaczy. Uroczystości towarzyszyli ponadto liczni prezesi klubów sportowych regionu.

Zebrań mieli okazję wysłuchać wystąpienia



głównego organizatora Plebiscytu, członka Zarządu MZPN, prezesa Podokręgu Piłki Nożnej Limanowa Stanisława Struga, który przypomniał najważniejsze aktywa oraz niewątpliwie osiągnięcia futbolu lokalnego w ciągu 12 miesięcy 2020 roku. Prezes Strug powiedział, że: „mimo pandemii koronawirusa rok 2020 należy uznać za udany. Liczne obostrzenia epidemiczne nie przeszkodziły w prowadzeniu rozgrywek piłkarskich w 16 klasach rywalizacji, w tym w 14 ligach młodzieżowych, w których zespoły naszego regionu odnotowały znaczące osiągnięcia.

- Do najważniejszych należy zaliczyć:
- tytuł Halowego Mistrza Polski w kategorii U-11 zdobyty przez drużynę orlików MKS Limanovia, okraszony tytułem króla strzelców turnieju przez Przemysława Gołębia
 - historyczny awans KS Sokół Słupnice do IV ligi
 - awans LKS Wierchy Pasierbiec do klasy okręgowej
 - awans młodzików MKS Limanovia do I ligi małopolskiej
 - awans drużyny kobiet LKS Uran Łukowica do IV ligi
 - uzyskanie przez szkółki piłkarskie: Akademii Piłkarskiej Limanovia i Akademii Piłkarskiej Bonito Mszana Dolna „złoty” certyfikatów Polskiego Związku Piłki Nożnej oraz „srebrny” przez KS Harnaś Tymbark.
 - Cieszą dokonania zawodników wychowanków klubów z terenu Ziemi Limanowskiej:
 - Konrad Gruszkowski - wychowanek KS Turbacz Mszana Dolna, który trafił do krakow-

skiej Wisły został drugim w historii piłkarzem pochodzącym z Ziemi Limanowskiej, który zagrał w ekstraklasie. Zadebiutował 18 października 2020 r. w meczu ze Stalą Mielec, a 4 grudnia wystąpił w ekstraklasowych derbach Cracovia - Wisła.

- Krzysztof Toporkiewicz, wychowanek KS Harnaś Tymbark, trafił do kadry ekstraklasowej Jagiellonii Białystok.
- Kamil Palacz, który pierwsze piłkarskie umiejętności nabywał w Harnasiu Tymbark, 18 lipca 2020r. zadebiutował w barwach I-ligowej Sandecji Nowy Sącz.
- Wojciech Urbański, wychowanek KS Harnaś z Tymbarku, obecnie zawodnik Wisły Kraków, trafił do kadry narodowej U-16 i zadebiutował w reprezentacji Polski juniorów w meczu z Ukrainą.

Wielu wychowanków klubów z terenu Ziemi Limanowskiej z powodzeniem występuje w centralnych ligach młodzieżowych: Kacper Czepielik, Mariusz Kutwa i Wojciech Urbański w Wiśle Kraków; Wojciech Gacal w Zagłębiu Lubin, Mikołaj Wrona, Michał Bolsega i Michał Kęska w Cracovii, Stanisław Hobot w Sandecji. Cieszą sukcesy utalentowanych piłkarzy. Weronika Kaim wychowanka MUKS Halny Kamienica oraz Weronika Czech z AF Dobra, reprezentujące obecnie UKS Staszówkę Jelna zdobyły pierwsze miejsce w turnieju „Piłkarska Kadra Czecha”. Z kolei Zuzanna Rosiek z AKS-u Ujanowice, występująca obecnie w Staszówce Jelna, która w roku 2020 zdobyła tytuł mistrzyni Polski w futsalu do lat 16, aktualnie występuje w rozgrywkach I ligi kobiet.

W rozgrywkach IV ligi kobiet odnosi sukcesy jedyna w powiecie drużyna piłkarska Uranu Łukowica.

Następnie uhonorowano laureatów XXIII Plebiscytu na Najpopularniejszego piłkarza i trenera Ziemi Limanowskiej 2020. Uroczystą galę prowadził Dawid Jasica.

Najpopularniejszy trener IV ligi:
1. Wojciech TAJDUŚ (KS Sokół Słupnice)

Najpopularniejszy trener klasy okręgowej:
1. Jakub STACH (AKS Ujanowice)

Najpopularniejszy trener klasy A:
1. Karol DZIADON (LKS Dobrzanka)

Najpopularniejszy trener klasy B:
1. Maciej POTACZEK (KS Ostra Olszówka - Raba Niżna)

Najpopularniejszy trener drużyn młodzieżowych:
1. Wojciech DZIADON (LKS Dobrzanka)
2. Filip KRZYŻAK (AKS Ujanowice)
3. Dawid SUŁKOWSKI (LKS Mordarka)

Najpopularniejszy piłkarz IV ligi:
1. Patryk NOWAK (KS Sokół Słupnice)
2. Karol MUS (MKS Limanovia)
3. Artur MATRAS (KS Sokół Słupnice)

Najpopularniejszy piłkarz klasy okręgowej:
1. Dawid FIRLEJ (AKS Ujanowice)
2. Jakub SZEWCZYK (LKS Wierchy Pasierbiec)
3. Jakub WACŁAWIK (KS Turbacz Mszana Dolna)

Najpopularniejszy piłkarz klasy „A”:
1. Konrad WĘGLARZ (LKS Dobrzanka)
2. Jarosław BOCHENEK (LKS Mordarka)
3. Marek ŚLAZYK (KS Sokół Słupnice)

Najpopularniejszy piłkarz klasy „B”:
1. Marcin ŻUREK (KS Ostra Olszówka - Raba Niżna)
2. Tomasz POTACZEK (KS Ostra Olszówka - Raba Niżna)
3. Kamil TOKARCZYK (LKS Uran Łukowica)

„Odkrycie roku” - talenty piłkarskie Ziemi Limanowskiej
Marek MROŻEK (MKS Limanovia/FCB Escala-Varsovia)
Jan URBAŃSKI (KS Sokół Słupnice)
Witold MROŻEK (MKS Limanovia)
Przemysław GOŁĄB (MKS Limanovia)
Grzegorz GROŃ (MUKS Halny Kamienica/MKS Limanovia)
Nikodem BEDNARCZYK (KS Sokół Słupnice)
Michał BOLSEGA (KS Sokół Słupnice/Cracovia)

Maria KRZYSZTOFIK (LKS Uran Łukowica)
Michał KĘSKA - (LKS Płomień Limanowa /Cracovia)

Uchwałą Prezydium Zarządu Podokręgu Piłki Nożnej w Limanowej z dnia 12 lutego 2021 r.

1. Nadano Tytuł „Działacza roku 2020”
Antoniemu SKIRLIŃSKIEMU prezesowi KS Krokus Przyszowa.

2. Za wybitne zasługi na rzecz rozwoju i popularyzacji piłki nożnej na terenie Ziemi Limanowskiej przyznano wyróżnienia dla:
Adrian CEBULA - prezes Stowarzyszenia „Budujemy Sukces” Poręba Wielka
Piotr MIKOŁAJCZYK - wiceprezes LKS Zalesianka Zalesie
Franciszek MRÓZEK - prezes KS Harnaś Tymbark
Grzegorz MUCHA - prezes LKS Wierchy Pasierbiec
Mariusz TOKARCZYK - prezes LKS Uran Łukowica

red. Jacek BUGAJSKI
- <https://limanowa.in/> - patron medialny plebiscytu.



Puchar Łęgowii

Dzień Kobiet z futbolówką

Pomysł, który narodził się rok temu, zaczyna przeobrażać się w tradycję. Podobnie jak w 2020, tak i w 2021 roku z okazji przypadającego 8 marca Dnia Kobiet zorganizowano turniej piłkarski przez Akademię Łęgowii Łęg Tarnowski.

Turniej miał mocną obsadę. Zgromadził łącznie 100 zawodniczek z całej Małopolski, odpowiednio 60 w kategorii rocznik-2010 oraz 50 w kategorii rocznik-2008. Na parkiecie wystąpiły bardzo mocne zespoły, wśród nich zawodniczki AZS UJ Kraków, których starsze koleżanki występują w Ekstralidze kobiet oraz UKS 3 Weronica Staszówka

Jelna, których seniorki rywalizują na boiska pierwszej ligi.

ROCZNIK 2010

- UKS 3 Weronica Staszówka Jelna
- KU AZS UJ Kraków - Jagiellonki
- KS Starówka Nowy Sącz
- Akademia Piłkarska Wierchoślawice

- Akademia Piłkarska Łęgowia
- Głogovia Głogów Małopolski

Najlepsza zawodniczka
- Martyna Peszt (AZS UJ KRAKÓW)

Królowa strzelczyń - Lilianna Połec (Starówka Nowy Sącz)
Najlepsza bramkarka - Hanna Noga (AP Łęgowia)

ROCZNIK 2008

- LKS Targowianka Targowisko
- AZS UJ Kraków
- UKS 3 Weronica Staszówka Jelna

- Starówka Nowy Sącz
- AP Łęgowia

Najlepsza zawodniczka
Joanna Horodyska (Starówka Nowy Sącz)

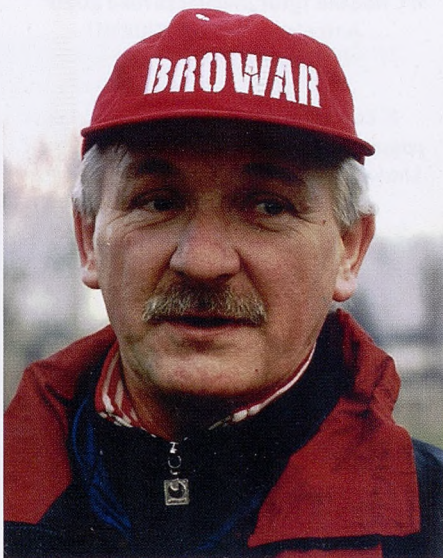
Królowa Strzelczyń
- Iga Jelonek (AZS UJ Kraków)

Najlepsza bramkarka
- Kinga Karnaś (UKS 3 Weronica Staszówka Jelna)

Najmłodsza zawodniczka turnieju
- Weronika Miłoś (AP Łęgowia)
Najmłodsza bramkarka turnieju

- Hanna Noga (AP Łęgowia)
Znakomicie zorganizowanej imprezie patronowali: Starosta Powiatu Tarnowskiego oraz Burmistrz Gminy Żabno.

Poniedziałkowe przedpołudnie, restauracja w „Radio Kraków”. Przez wiele lat to miejsce regularnych spotkań seniorów krakowskiego środowiska futbolowego. Dziś, prócz nas dwóch, w lokalu nie ma nikogo, bo taki ten parszywy czas... Ale i tak jest bardzo przyjemnie podczas odtwarzania szczegółów piłkarskiego życiorysu ALEKSANDRA BROŻYNIAKA. Zdaje się, że obaj sentymentalnie bardzo lubimy ten ruch zegara wstecz. Tylko dlaczego wskazówka przesuwają się tak okropnie szybko, akurat w odwrotnym kierunku?!



Urok przemyskich czasów

Gwarzymy w Krakowie, lecz zacząć trzeba od Przemyśla, gdzie Olek urodził się pod koniec wojny. W szkole średniej zaczął trenować w Czuwaju. - Ale wcześniej, jako Podzamcze, wygramyśmy turniej dzikich drużyn. Nagrodą była piłka, piękna sprawa... Licea, niejako z urzędu, były nastawione antysportowo. Nie wolno było oficjalnie przynależać do klubów, groziło to poważnymi restrykcjami. W sporcie szkolnym podział był cokolwiek „kompetencyjny”. Liceum Słowackiego było ukierunkowane na basket. Ja byłem uczniem Liceum Morawskiego, tam cała para w gwizdek szła w siatkówkę i piłkę nożną. Miałem szczęście trafić na wspaniałego nauczyciela wf, był to Roman Dombrowski. Równocześnie był on trenerem w Czuwaju. Zresztą ten klub jakoś polubiłem od dziecka.

Egzamin u Koncewicza

Po maturze zaczęły się studia na warszawskiej AWF, zwieńczone dyplomem po obronie pracy magisterskiej. Jej tytuł brzmiał: „Struktura społeczna trenerów I i II ligi piłkarskiej”. W wysokiej komisji podczas egzaminu teoretycznego zasiadł słynny Ryszard Koncewicz, pseudo „Faja”. Ale guru Brożniaka, zresztą nie tylko jego, była inna znakomitość, dydaktyk Jerzy Talaga. (Grubo później wydatnie pomagał Olkowi w pokonywaniu etapów trenerskiej kariery Andrzej Strejlau). Brożniak równolegle ze studiami z powodzeniem grywał w trzecioliговym AZS AWF Warszawa, strzelał dla niego sporo goli. Jeszcze dziś dziś bezproblemowo odtwarza z pamięci nazwiska najbardziej znanych postaci: Jacek Kurowski (bramkarz Ruchu Chorzów), Jan Samek (obrońca Legii), Andrzej Pyrdół

(pomocnik ŁKS i Widzewa) czy później znani na szkoleniowym gruncie Marian Geszke i Marian Szczechowicz. Kolegą Olka na roku był Bogusław Hajdas, dwa lata wcześniej kończył studia na AWF Antoni Piechniczek. W okresie największych sukcesów polskiego futbolu właśnie

Aleksander Brożniak

Życie trenera z zasadami

liczna grupa młodych absolwentów stołecznej AWF miała znaczący wpływ na ten progres.

Wiatr od morza

Co zawiąło Brożniaka na wybrzeże, konkretnie do gdyńskiej Arki schowanej wtedy pod szyldem MZKS? Grę w drugoligowym klubie zaproponował trener Arki, Grzegorz Polakow. Oprócz tego Olek uczył w szkole. Potwierdza, że sporadycznie bywał przekwalifikowany z napastnika na stopera, zaprzecza wersji, iż został grającym trenerem. Arce nie brakowało wartościowych piłkarzy, choćby Stanisław Gadecki, młodszy brat reprezentanta kraju, Zygmunt. „Szacha” bez wątplenia miał papiery na wielkie granie, ale nie sięgnął po nie, bo nie zawsze potrafił zachować sportowy tryb życia. Sezon 1967/68, choć zaznaczony awansem do ćwierćfinału Pucharu Polski, zakończył się nieuchronną degradacją. A Brożniak rychło zmienił miejsce pobytu z Gdyni na Rzeszów, konkretnie na Resovię.

Nowe relacje, inne relacje

Jedną z maksym wspomnianego wcześniej Andrzeja Strejlaua było, że „wszystko dobre, ale najważniejsza jest baza”. W przypadku 23-letniego Olka było to szczególnie ważne, bo właśnie w 1968 roku wziął ślub z panią Elżbietą. A Resovia oferowała mieszkanie, co stanowiło sprawę o kapitalnym znaczeniu. W Resovii grał z powodzeniem, z racji wykształcenia otrzymał szansę popracowania z młodzieżą. Zdał ten egzamin i któregoś dnia wziął pod kuratelę seniorów. Sytuacja była cokolwiek niezręczna, z niektórymi podopiecznymi przecież grał w tej samej drużynie. Jak ułożyć nowe relacje? Nie

każdy zaakceptował, że stary układ przestał istnieć, bodaj najbardziej oporny w przyswojeniu sobie tej oczywistości był rutyniarz Zdzisław Inger. I wtedy kapitalną rolę odegrał inny zawodnik w starszym wieku i o dużym autorytecie, Ryszard Latawiec. On przetłumaczył najbardziej krnąbrnym, że od teraz już nie jest Olek Brożniak, tylko pan trener Brożniak...

Ambaras w szatni

Po Resovii weszła na afisz Wisłoka Dębica, tam Olek trafił pod skrzydła innej znakomitości piłkarskiej, Mieczysława Gracza. „Messu” w latach kariery piłkarskiej grał w reprezentacji,

jak na zawołanie strzelał gole dla Wisły. A teraz pożytkował te doświadczenia na trenerskim gruncie. Brożniak właściwie wykorzystał czas u boku Gracza, miał coraz wyższe notowania na trenerskiej giełdzie. W Mielcu czyniła gigantyczny progres Stal, dosłownie z miesiąca na miesiąc rosnąca w siłę, choć jeszcze nie potęgę. Trenerem „Leylandów”, już mierzących w tytuł mistrza Polski, przestał być Andrzej Gajewski. W styczniu '73 obowiązki szkoleniowca przejął Węgier Karoly Kontha, u którego boku znalazł się Brożniak. Tym razem akcja werbunkowa spoczywała na barkach wziętego działacza i ongiś arbitra w ekstraklasie, Józefa Dubiela.

Katusze Tomaszewskiego

Olek wskoczył od razu do głębokiej wody. W trakcie przygotowań do rundy rewanżowej Kontha miał spore problemy z sercem, de facto Olek prowadził zgrupowanie. Kontha przy wydatnej pomocy Brożniaka doprowadził Stal do upragnionego tytułu, pierwszego w historii klubu, ale wkrótce złożył rezygnację, bo zdrowie wciąż szwankowało. Olek znalazł się na pierwszym planie, ale nie przetrwał do końca sezonu. W PEMK przeszkość nie do sforsowania okazała się belgradzka Crvena Zvezda, w lidze nikogo z działaczy nie zadowalała lokata w czołówce. Liczyła się tylko skuteczna obrona tytułu (ostatecznie było to 3. miejsce). I tak jednak poprowadził Brożniak mielczan do spektakularnego sukcesu, który na trwałe zapisał się w annałach ligowych. Wkrótce po „zwycęskim remisie” z Anglią 1-1 do Mielca zawiął ŁKS, a w jego bramce bohater z Wembley, Jan Tomaszewski. Przeżył straszliwe katusze, drużyna prowadzona

przez Pawła Kowalskiego (koordynatorem był sam Kazimierz Górski...) dostała od Stali manto 0-7. Bodaj przy stanie 0-3 Tomaszewski nie wytrzymał nerwowo, cisnął rękawicami o murawę i tyle go widziano między słupkami...

Rekomendowany Trzcionce

Hegemonem tamtych rozgrywek okazał się chorzowski Ruch, właśnie przy Cichej 6 pojawił się Brożniak niebawem. Ponownie było to rekomendacja Jerzego Talagi, który zdołał przekonać wszechwładnego prezesa w randze wiceministra, Ryszarda Trzcionkę, że Michałowi Viczanowi przyda się do pomocy „młody gniewny”, czyli Brożniak. Jakiego stopnia sięgała apodyktyczność Viczana? - tego Olek nie może z autopsji stwierdzić. Pobyt w Ruchu trwał bowiem krótko, akurat w chwili uzgadniania ważnych kwestii zadzwonił telefon z Krakowa. Konkretnie był to jeden z prominentnych działaczy Wisły, Zbigniew Faryna.

Kosztowne straty

Na Reymonta najpierw był Brożniak najbliższym współpracownikiem Henryka Storniarza, po jego rezygnacji w połowie '75 zaczął pracować na własny rachunek. I bardzo niewiele zabrakło, a właściwie tak powinno się stać, aby Brożniak od razu sięgnął po całą pulę. Wisła popisała się kapitalnym finiszem, co ostatecznie pozwoliło zająć najniższe miejsce podium. Zdeklasowała Lecha Poznań 8-0, odprawiła GKS Tychy z ciężkim bagażem (5-0). Do pełni szczęścia zabrakło kilku głupio straconych punktów.

Co do okoliczności porażki u siebie ze Stalą Rzeszów (0-1), outsiderem tabeli, chyba do tej pory są snute pod Wawelem najrozmaitsze teorie spiskowe. Olkowi do dziś tkwi w sercu zadra z innego powodu. Że podczas końcowego stadium jesiennego meczu w Tychach, po голу Zdzisława Kapki i przy stanie 1-0, niepotrzebnie zmienił Janusza Surowca na Krzysztofa Gacka. Z kolei Andrzej Garlej cokolwiek nonszalancko pozwolił na centrę, resztę zrobiła głowa Kazimierza Szachnitowskiego. 85. minuta, a chwilę później strzał snajpera wyborowego, Romana Ogazy, który przelobował Janusza Adamczyka. Zwrot akcji o 180 stopni, na koniec sezonu tych punktów bardzo Wisłę zabrakło...

Przechytrzył Jocka Steina

Natomiast ogromną satysfakcję dało wyeliminowanie Celtiku Glasgow po fascynującym dwumeczu pucharowym, na oczach czterdziestotysięcznego tłumu. Raz, że wielki Celtic. Dwa, że Kazimierz Kmiecik przyćmił samego Kenny Dalglisha. Trzy, że po tamtej stronie trenerskiej barykady został pokonany przez Brożniaka legendarny Jock Stein. - Podbudowała nas psychicznie pierwsza bramka Kmiecika, drużyna zaczęła grać swobodnie, z polotem. Może ktoś zapytać dlaczego od pierwszych minut nie przeprowadziliśmy frontalnych ataków? Musieliśmy grać ostatnio



w obronie - Celtic to zespół rutyniarzy, który mógł wykorzystać każdy błąd w naszej defensywie. Nie chciałem indywidualnie wyróżnić któregoś z piłkarzy, wszyscy spełnili swoje zadania - skomentował Brożniak na łamach „Gazety Krakowskiej” (wtedy „Gazety Południowej, na szczęście nie na zawsze).

Radość na Suchych Stawach

Po X tytuł dla „Białej Gwiazdy” sięgnął w 1978 już kto inny, akurat wcześniej przy pracowniku Olka w Wiśle, Orest Lenczyk. Brożniak był już wtedy w Tychach, skąd trafił na Suche Stawy. Rodził się wtedy ciekawy Hutnik, konglomerat rutyny (Zbigniew Urbańczyk, Stanisław Kruszc, Leszek „Ayla” Przybyłowski, Jan Stokłosa) z powiewem młodości, wnoszonym przez Jana Karasia, Kazimierza Putka, Jarosława Tyrkę, Zbigniewa Wiąckę). Efektem była coraz to bardziej efektowna gra Hutnika, a nade wszystko powrót do II ligi.

Bolesne doświadczenie

Ale, jak to z trenerami, bywało równie. Bodaj najbardziej dotkliwa okazała się klęska na Wałach Chrobrego. Tam nie udało się zahamować regresu Pogoni, wydawało się, że przed smutnym losem spadkowicza nic jej nie uratuje. Dokonano jednak kolejnej reorganizacji w polskim futbolu, pomoc nadeszła w takiej właśnie formie. Akurat po tym smutnym doświadczeniu w Szczecinie Olek zdał sobie sprawę, że już nie pasuje do innej rzeczywistości. Ta była tworzona przez nowych ludzi, czasem wartościowych, częstokroć jednak hochsztaplerów, kierowanych dewizą, że skoro mają pieniądze to wiedzą wszystko, a osiągnięcie sukcesu to sprawa bardzo prosta i błyskawiczna. Żadnej refleksji, chwili zastanowienia, ogarnięcia tematu problemowo i na dalszą perspektywę.

Wymagania obustronne

Brożniakowi takie „credo” kompletnie nie odpowiadało, zresztą nigdy i ani trochę nie zmienił poglądu. Wszędzie obdarzał młodzież kredytem zaufania, choć ograniczonego. Dawał szansę, pomagał, ale pod warunkiem, że talent zrewanżuje się pracą i lojalnością.

Częstokroć takie inwestycje zwracały się z naddatkiem. To za pracy Olka z pierwszą Wisłą otwierały się wrota dużych, a czasem nawet wielkich karier przed Krzysztofem Budką, Leszkiem Lipką, Michałem Wróblem, Marcinem Jałochą, Andrzej Iwanem, Adamem Nawalką. Brożniak nie bał się inwestować w młodzież ponownie w Wiśle już pod koniec lat 80. Ubiegłego wieku (Dariusz Marzec, Krzysztof Szewczyk, Ryszard Karbowniczek), choć na Reymonta to już nie był czas prosperity. Dewiza „wymagam od piłkarzy, ale tak samo od siebie” ma wymiar uniwersalny i ponadczasowy.

Czegoś zabrakło...

Pracował w wielu innych miejscach. Zna m.in. Warszawę (Gwardia), Bytom (Polonia), Bochnię, Busko, Tarnów, Staszów, Brzesko, już bez trzymania się chronologii. Pozwoliło to zbierać różne doświadczenia. Polegające na utwierdzeniu się w przekonaniu, że w niektórych miejscach to prezes chce ustalać skład (Staszów). Albo, że czasem życie przerasta kabaret (nagła rezygnacja sponsora w Okocimiu, akurat po utrzymaniu się w II lidze...). Czy czuje się spełniony zawodowo? Przecież wystartował z dużym impetem, o Brożniaku było głośno w całym kraju... Odpowiedź twierdząca nie pada i zdaje się, że obaj wiemy czego najbardziej zabrakło. Ano odzyskania przez Wisłę mistrzowskich szlifów, co wprawdzie nastąpiło, ale z perspektywy Olka trochę za późno...

Podział zadań

Małżonka, Pani Elżbieta, jest absolwentką Politechniki Warszawskiej. Brożniakowie zaraz po ślubie ustalili podstawową zasadę: mąż zarabia na dom, żona wychowuje dzieci. Dochowali się dwójga pociech. Edyta, prawniczka z wykształcenia, od ćwierćwiecza mieszka i pracuje w Anglii. Grzegorz skończył AGH i wydobywał ropę gdzieś na Morzu Północnym. Oboje uszczęśliwili dziadków pięciorgiem wnucząt.

Gdy Olek Brożniak przekazuje mi te informacje, rozpięta go duma. Nie dziwię się ani trochę.

JERZY CIERPIATKA

Zarząd MZPN

25 lutego 2021

- Minutą ciszy uczczono pamięć zmarłego członka Prezydium Zarządu MZPN i prezesa Podokręgu Piłki Nożnej w Tarnowie, Zbigniewa Jurkiewicza.
- Przyjęto uchwałę w sprawie nowych członków MZPN odbyło się jednogłośnie. Nowe podmioty to: Fundacja „AKADEMIA SAN-DECJA” (Nowy Sącz), Stowarzyszenie AKADEMIA PIŁKARSKA PROSZOWIANKA (Proszowice), Uczniowski Klub Sportowy ORLIK Dębno (Brzesko), Akademia Piłkarska „Futbol” Podegrodzie (Nowy Sącz) i Uczniowski Klub Sportowy „Korona Beskidu” Tylcz (Nowy Sącz).
- Przyjęto uchwałę w sprawie zawieszenia klubów w prawach członkowskich. W związku z brakiem czynnego udziału w realizacji zadań i celów Związku, a w szczególności w związku z brakiem udziału w rozgrywkach MZPN, zawieszają się w prawach członkowskich kluby wymienione w stosownym załączniku. Postulat Wiesława Biernata, aby kluby najbardziej nieaktywne jednak skreślić, będzie rozpatrywany.
- Przyjęto uchwałę w sprawie zatwierdzenia listy klubów przynależących do MZPN i do Podokręgów MZPN. Zatwierdzenia listy klubów-członków MZPN, przynależących do MZPN i do Podokręgów MZPN, dokonano zgodnie ze stosownym załącznikiem.
- Zagadnienie ustanowienia zasad wyboru delegatów na Walne Zebranie Sprawozdawczo-Wyborcze Delegatów MZPN oraz zasad wyboru Prezesa MZPN referował mec. Bartosz Ryt. Po wysłuchaniu uwag Andrzeja Sękowskiego co do liczby sędziów-delegatów i podniesieniu kwestii dlaczego w byłym Podokręgu Kraków sędzia nie może być wybierany na delegata rozpoczęła się dyskusja. Wzięli w niej udział m.in. Ryszard Niemiec, Joanna Ściepura, Andrzej Strumiński, Wiesław Bąkowski, Janusz Hańderek. Ryszard Niemiec wniósł o uchylenie zapisu o górnym limicie rekomendacji (35). W głosowaniu zaakceptowało to stanowisko 20 uczestników zebrania, przy 1 głosie przeciw i 4 wstrzymujących. Przyjęcie uchwały w sprawie ustanowienia zasad wyboru delegatów na Walne Zebranie Sprawozdawczo-Wyborcze Delegatów Małopolskiego Związku Piłki Nożnej oraz zasad wyboru Prezesa Mało-

- polskiego Związku Piłki Nożnej odbyło się jednogłośnie. Walne Zebranie odbędzie się w dniu 5 czerwca 2021 roku w Krakowie.
- Przyjęto uchwałę w sprawie zasad oraz ustalenia terminów Zebrań Podokręgów (Klubów) w ramach MZPN.
 - Bolesław Ściepura zaapelował, aby zaufać Podokręgom, które najlepiej wiedzą jak powinien wyglądać regulamin walnego na danym terenie. Odnieśli się do tej wypowiedzi Bartosz Ryt i Ryszard Niemiec. Po zabraniu głosu przez Tadeusza Szczerbowski o sprawozdaniu Komisji Rewizyjnej mówił Józef Cichoń. Bartosz Ryt zauważył, że propozycja porządku obrad zawiera minimum programu, który każdy Podokręg może swobodnie rozszerzać. Jerzy Chylewski stwierdził, że udzielenie absolutorium ustępującemu zarządowi jest niezbędne. Wiesław Bąkowski zauważył, że absolutorium jest niezbędne, bo jeśli kandydat takiego absolutorium nie otrzyma, nie może kandydować w nowych wyborach. Bartosz Ryt stwierdził, że zapis uwzględniający poprawkę Komisji Rewizyjnej zostanie dodany. Przyjęto uchwałę w sprawie zatwierdzenia Porządku Obrad oraz Regulaminu Walnego Zebrania Podokręgu (Klubów) w ramach MZPN.
 - Przyjęcie uchwały w sprawie dofinansowania Podokręgów MZPN odbyło się przy jednym głosie wstrzymującym. Ryszard Kołtun poinformował, że na najbliższym, marcowym posiedzeniu Zarządu MZPN możliwe będzie naniesienie korekt.
 - Przyjęto uchwałę w sprawie udzielenia upoważnienia do reprezentowania MZPN w kontaktach z Małopolskim Związkiem Stowarzyszeń Kultury Fizycznej. Upoważnienia posiadają Krzysztof Szopa i Artur Krzeszowiak, już bez udziału Andrzeja Ządtę.
 - Przyjęto uchwałę w sprawie zasad finansowania drużyn w Pucharze Polski w sezonie 2020/21. Łączna pula wynosi 37 tys. zł.
 - Informację na temat stanu sprawy dotyczącej odwołania ZKS Unia Tarnów w sprawie uchwały Prezydium Zarządu MZPN nr 18/P/2020 z 09 czerwca 2020 r. dot. barażu o awans do III ligi przekazał mec. Bartosz Ryt. W związku z niezyskaniem informacji przez zainteresowany klub i ZKO MZPN o podjęciu przez Zarząd MZPN uchwały nr 28/Z/2020 z dnia 29

- czerwca 2020 r. o potwierdzeniu Uchwały nr 18/P/2020 Prezydium Zarządu MZPN z dnia 09 czerwca 2020 r. w sprawie ustalenia zasad przeprowadzenia barażu o awans do III ligi, gr. IV sezonu 2020/2021, Związkowa Komisja Odwoławcza uwzględniła odwołanie. Członkom Zarządu przekazano informację o konieczności sformułowania pisemnej informacji do klubu Unia Tarnów o sposobie załatwienia sprawy przez Zarząd MZPN, tj. poinformowania klubu Unia Tarnów oraz ZKO MZPN o podjęciu przedmiotowej Uchwały Zarządu MZPN nr 28/Z/2020 z dnia 29 czerwca 2020 r, co odpowiada wytycznym zawartym w decyzji Związkowej Komisji Odwoławczej MZPN.
- Przyjęcie uchwały w sprawie weryfikacji obiektów piłkarskich na sezon licencyjny 2021/2022 odbyło się przy jednym głosie przeciw i jednym głosem wstrzymującym. Referujący temat Jan Popiołek zasugerował, aby odstąpić od weryfikacji obiektów, co do których jest pewność, że spełniają wymogi licencyjne. Weryfikacja obiektów obligatoryjnie musi dotyczyć klubów IV ligi oraz tych, które uzyskały awans do wyższej klasy rozgrywkowej. W dyskusji zabrali głos m.in. Bolesław Ściepura i Andrzej Sękowski, który zwrócił uwagę na niedopuszczalne, stanowczo zbyt małe powierzchnie szatni dla sędziów.
 - Po zreferowaniu zagadnienia przez Andrzeja Godnego przyjęto uchwałę w sprawie zmian w Regulaminach Rozgrywek na sezon 2020/2021.
 - Przyjęto uchwałę w sprawie przyjęcia zmiany nazwy klubu posiadającego sekcję piłki nożnej. Nowa nazwa brzmi: Towarzystwo Sportowe Wisła Kraków Spółka Akcyjna.
 - Przyjęto uchwałę w sprawie wyrażenia zgody na zastąpienie zespołów młodzieżowych spółki Miejski Klub Sportowy Sandecja S.A. przez Fundację Akademia Piłkarska Sandecja w rozgrywkach rundy wiosennej 2020/2021.
 - Przyjęcie uchwały w sprawie dopuszczenia sędziego Seweryna Kozuba do prowadzenia zawodów w rundzie wiosennej sezonu 2020/2021 w Podokręgach Brzesko i Bochnia odbyło się przy trzech głosach wstrzymujących. Sprawę referował Ryszard Niemiec, w dyskusji wzięli udział m.in. Andrzej Sękowski, Janusz Hańderek, Wiesław Bąkowski, Mirosław Nieć.

- Przyjęto trzy uchwały dot. Rejestru Sprawców Przepięstst na Tle Seksualnym (RSPTS). Na funkcję Administratora Systemów RSPTS dla MZPN została powołana Joanna Ściepura.
- Inspektor MZPN ds. RODO - Joanna Ściepura przekazała informację dotyczącą RODO i obowiązkowych klauzul na dokumentach.
- Sprawy różne:
 - a) Prezes MZPN - red. Ryszard Niemiec wystosował apel do prezesów podokręgów, aby pozostawali w ścisłym kontakcie z przewodniczącym Komisji Odznaczeń MZPN - Andrzejem Strumińskim. Chodzi o rekomendacje do odznaczeń jubileuszowych (110 lat Związku). Andrzej Strumiński z kolei zaapelował, aby rekomendacje były przesyłane odpowiednio wcześniej, nie w ostatniej chwili. Wymaga tego powaga sprawy. Na pytanie Józefa Cichonia: co z wnioskami na medale stulecia PZPN Andrzej Strumiński odpowiedział, że PZPN wycofał się z tematu.
 - b) Andrzej Sękowski przekazał informację o sprawach sędziowskich.

Prezydium Zarządu MZPN
26 marca 2021

- Podczas posiedzenia odbytego zdalnie podjęto następujące uchwały:
- Udziela się rekomendacji Zarządowi MZPN, aby nowym członkiem MZPN zostały podmioty:
 - Małopolskie Stowarzyszenie Rozwoju i Sportu Gorlice
 - Stowarzyszenie Piłkarskie Zubello Iwkowa
 - Klub Piłkarski Zakopane
 - Wyrażono zgodę dla MKS Cracovia SSA na rozgrywanie meczów na boisku ze sztuczną murawą znajdującym się w Cracovia Training Center w Rącznej (rekomendacja dla Zarządu MZPN).
 - Na wniosek Przewodniczącego Kolegium Sędziów MZPN odwołano ze składu Zarządu i Prezydium Zarządu Kolegium Sędziów MZPN Ryszarda Świerczka, w którego miejsce powołano Pawła Płoskonkę.
 - Wstrzymuje się wybór delegatów na Walne Zebranie Sprawozdawczo-Wyborcze Delegatów MZPN, wymienionych w Uchwale nr 4/Z/2021 Zarządu MZPN z 25 lutego 2021 r. w § 6 ust. 3-8

(trenerzy, sędziowie, piłkarstwo kobiece, futsal, Rada Seniorów i Klub Zasłużonego Piłkarza), do czasu uchwalenia przez Zarząd MZPN szczegółowych zasad wyboru.

Zarząd MZPN
29 marca 2021

- Podczas posiedzenia odbytego zdalnie podjęto następujące uchwały:
- Zatwierdzono roczne sprawozdanie finansowe za okres od 01-01-2020 do 31-12-2020 roku
 - Postanowiono, że zysk wykazany w sprawozdaniu finansowym za 2020 rok powiększy

† Red. Jerzy WICHEREK

Nastał bardzo zły czas dla kolarzy. 8 marca 2021, ledwie kilka etapów po ostatnim finiszu Ryszarda Szurkowskiego podążył w jego ślady Jerzy Wichererek (rocznik 1947). Pierwszy był fenomenalnym zawodnikiem, drugi znakomitym dziennikarzem. Osiągnęli metę niemal wspólnie, miłość do kolarstwa była pewnikiem jednakowa.

Z dzieciństwa pamiętał triumf Stanisława Królaka w Wyścigu Pokoju, już z dorosłej perspektywy ogarniał fantastyczne sukcesy Szurkowskiego i Stanisława Szozdy. Później zachwycał się błyskotliwymi karierami Lecha Piaseckiego i Joachima Halupczoka, którego nagłą śmierć przeżył bardzo boleśnie.

Sukcesy obu tych doskonałych kolarzy nader plastycznie opisywał na łamach „Tempa”. Nie zaczynał od popularnego dziennika sportowego, wcześniej pracował w cenzurze - czego nigdy się nie wypierał - „Dzienniku Polskim” i „Echu Krakowa”. Do „Tempa” trafił z początkiem 1984 i przez niemal dwie dekady był jednym z redakcyjnych filarów.

Cechował Go wysoki uniwersalizm. Na stanowiskach sekretarza i zastępcy redaktora naczelnego prowadził tysiące wydań gazety, kilkunastogodzinne dyżury kończyły się późno w nocy. Ile kosztowało to wysiłku? W wąskim gronie przyznawał czasem, że aby usnąć, wrócić do siebie, potrzebował kilku następnych godzin...

Kolarstwo kochał z dyscyplin sportowych miłością pierwszą, wszak nie jedyną. Lubił narciarstwo alpejskie i biathlon, lekkoatletykę, koszykówkę, w wymiarze krajowym oraz NBA, do której wartości przekonał się z oporami, za to skutecznie. W ogóle kochał sport i znał się na nim doskonale. Obsługiwał igrzyska w Nagano i Sydney. Ale i potrafił zachować krytyczny dystans wobec zjawisk negatywnych, bądź nawet zdarzeń bulwersujących. W takich sytuacjach był bezlitosny w ocenach, do klasyki przeszło Jego sprawozdanie z kończącego sezon piłkarski w połowie 1993 meczu Wisły z Legią.

Jego ogromna wiedza i znajomość sportu ujawniała się również na rynku wydawniczym, brał udział w tworzeniu cennych pozycji książkowych.

Miesięcznik Informacyjny
Małopolskiego Związku
Piłki Nożnej

WYDAWCA:
Małopolski Związek Piłki Nożnej.
Adres ul. Solskiego 1,
31-216 Kraków
tel. 12 632 66 00, fax. 12 632 68 00,
strona internetowa
www.mzpnkrakow.pl,
e-mail: biuro@mzpnkrakow.pl

PRZEWODNICZĄCY
RADY PROGRAMOWEJ:
Ryszard Niemiec

ZESPÓŁ REDAKCYJNY:
Jerzy Cierpiatka (501 587 932)
sekretarz redakcji
Jerzy Nagawiecki (508 065 122)
redaktor naczelny

SKŁAD I DRUK:
Centrum Poligraficzno-Reklamowe
OMEGA-ART Paweł Martyka,
Bogucin Mały 78, 32-300 Olkusz
www.omega-art.com.pl

Nakład 1500 egz.
Czasopismo bezpłatne.
Oddano do druku 6 kwietnia 2021

- realizacji programu szkolenia i współzawodnictwa sportowego.
- Wyrażono zgodę dla MKS Cracovia SSA na rozgrywanie meczów na boisku ze sztuczną murawą znajdującym się w Cracovia Training Center w Rącznej.
 - W sprawie aneksu do Uchwały nr 4/Z/21 Zarządu MZPN z dnia 25 lutego 2021 roku, odnośnie ustanowienia zasad wyboru delegatów na Walne Zebranie Sprawozdawczo-Wyborcze Delegatów Małopolskiego Związku Piłki Nożnej.

(JC)

Pogrzeb red. Jerzego Wicherka odbył się 12 marca na cmentarzu Podgórskim. Jurek spoczął obok ukochanej żony Izy. Zdaje się, że z Jej przedwczesną stratą pogodził się dopiero teraz...

† Andrzej GRZESŁO

W wieku niespełna 67 lat zmarł ceniony i lubiany w środowisku sportowym Andrzej Grzesło. Był wartościowym piłkarzem, w późniejszych latach z dobrym skutkiem udzielał się jako działacz.

Debiut w drugoligowej Garbarni przypadł na 1972 rok w gdyńskim meczu przeciwko Arce. W jej ataku szalał Andrzej Szarmach, wkrótce miał „Diabeł” zrobić zawrotną karierę na stadionach świata... Jesienią 1973 kolejne spotkanie z asami polskiego futbolu zakończyło się na szczęście zupełnie odwrotnie. Na stadion Korony przybyła mielecka Stal, akurat w gorli mistrza kraju. I przegrała 0-2 pucharowy mecz z Garbarnią, choć w ataku gości wystąpił świeży bohater z Wembley, Jan Domarski. Andrzej Grzesło odegrał ważną rolę w meczu, który zakończył się ogólnopolską sensacją.

W 1978 roku Andrzej trafił do Georty, osobą nakłaniającą do takiej decyzji był dawny „garbarz”, Waldemar Szczypczyk. To była pierwsza i zarazem ostatnia zmiana barw klubowych. Od momentu zakończenia kariery Grzesło grywa tylko w meczach oldboyów. Za to był aktywny w jej władzach, był skarbnik klubu a także przewodniczącym Komisji Rewizyjnej.

Od 2004 był kierownikiem sekcji Krakowskiego Kolejowego Klubu Sportowego (dawniej Olsza), której później został prezesem. Dyktował miłośnikom tenisa turniejowi tenisowemu męczyzn typu future - „Cracow Open”. Był licencjonowanym dyrektorem turniejów, figurując na oficjalnej liście Polskiego Związku Tenisowego.

Ścisła więź z tenisem zresztą nabrała rodzinnego kontekstu. Najstarszy syn Andrzeja, Jakub, w Stanach Zjednoczonych ukończył studia w South Carolina University, pracując jako instruktor w słynnej akademii tenisowej Nicka Bollettieriego.

Cześć Ich Pamięci!
(JC)

GRAMY Z KEEZA



Na mocy porozumienia
MZPN oraz KEEZA od
1 stycznia 2021 IV liga, liga
okręgowa oraz klasy A, B, C
będą miały sponsora
tytularnego - markę odzieży
sportowej „KEEZA”.



TOMADEX
WSZYSTKO DLA KIBICA



„KEEZA” sponsorem tytularnym rozgrywek w Małopolsce

Począwszy od nowego roku poszczególne rozgrywki prowadzone przez MZPN i podokreśli będą nosiły nazwę:

- „KEEZA” IV liga
- „KEEZA” Klasa Okręgowa
- „KEEZA” Klasa A
- „KEEZA” Klasa B
- „KEEZA” Klasa C

W ramach umowy wszystkie drużyny seniorskie w Małopolsce otrzymają vouchery, które można w całości wymienić na produkty marki KEEZA, wg cen katalogowych.

Dodatkowo wszystkie kluby będą miały rabat 50% na zakupy produktów KEEZA (wg cen katalogowych).

Wartość voucherów zależy od klasy rozgrywkowej, w której uczestniczy dana drużyna:

- * „KEEZA” IV liga - voucher 1500 zł
- * „KEEZA” Klasa Okręgowa - voucher 1000 zł
- * „KEEZA” Klasa A - voucher 500 zł
- * „KEEZA” Klasa B - voucher 300 zł
- * „KEEZA” Klasa C - voucher 300 zł

Umowa zostaje zawarta od 1 stycznia do 31 grudnia 2021 roku.

Aktualnie w rozgrywkach seniorskich MZPN - od IV ligi do C klasy - uczestniczą 642 drużyny. Dotrą do nich vouchery KEEZA o łącznej wartości 377 100 zł!!!

Na mocy porozumienia zawartego przez Małopolski Związek Piłki Nożnej z firmą „TOMADEX” s.c., od 1 stycznia 2021 r. wszystkie rozgrywki w Małopolsce - IV liga, klasy okręgowe, A, B i C klasa - będą miały sponsora tytularnego: markę odzieży sportowej „KEEZA”.

O dalszych szczegółach dotyczących realizacji voucherów przez kluby poinformujemy wkrótce.

Założona w 2004 r. firma TOMADEX s.c. jest największym producentem akcesoriów kibicowskich w Unii Europejskiej. Współpracuje z licencjonowanymi podmiotami uprawnionymi do dystrybucji pamiątek Champions League i Europa League.

Miesząca się w Aleksandrowie Łódzkim firma TOMADEX jest także właścicielem i producentem marki odzieży sportowej KEEZA, która w ostatnim czasie podbija rodzimy rynek sportowy.